DZIŚ PO STRONIE SENIORA

NA JAKIE ZNIŻKI MOGĄ LICZYĆ SENIORZY?

OPRÓCZ ULG USTAWOWYCH, RABATY WPROWADZAJĄ SAMORZĄDY

Nr ISSN 2353-6160
Nr indeksu 350-028

www.dziennikbaltycki.pl

Nr 216 (24 878) | Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Czwartek, 17.09.2026

81 *lat*

Dziennik Bałtycki

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Gdynia

Znamy koszty utrzymania „Daru Młodzieży", jeśli zostanie w Gdyni

W ciągu ostatnich miesięcy pojawiła się szczecińska inicjatywa sprowadzenia „Daru Młodzieży" na emeryturę, a Gdynia liczy koszty...
– Str. 3

Gdańsk

Co ze sprawą ataku na gdańską radną Jolantę Banach?

Nie mogę być oburzona tą decyzją, bo wynika ona z obiektywnych, ograniczonych możliwości policji i prokuratury - mówi sama zainteresowana.
– Str. 5

Jest wyrok dla przestępcy ujawnionego przez łowców pedofilów. Sławomir H. skazany w pierwszej instancji **– Str. 5**

Rozmowa z Eugeniuszem Smolarem, analitykiem Centrum Stosunków Międzynarodowych, m.in. o tym, czy w razie ataku możemy liczyć na pomoc USA **– Str. 2**



FOT. WIKIPEDIA / HEINRICH BÖLL STIFTUNG

Pomorze

Skarbówka dostaje coraz więcej donosów. Powody bywają zaskakujące

Joanna Surażyńska

Donos czy obywatelska czujność? Pomorzanie coraz częściej informują skarbówkę... W dwa lata liczba zgłoszeń wzrosła o ponad jedną trzecią, a część z nich ma źródło w prywatnych konfliktach.

Brak paragonu, faktura, której przedsiębiorca nie chce wystawić, podejrzenie działalności prowadzonej bez rejestracji. Ale czasem również sąsiedzka wojna, osobisty spór czy zwykłe nieporozumienie. Do pomorskiej skarbówki trafia coraz więcej tzw. informacji sygnalnych. Tylko w pierwszej połowie 2026 roku było ich 2656. To o 423 więcej niż rok wcześniej i aż o 667 więcej niż w analogicznym okresie 2024 roku.

Liczby pokazują wyraźny trend. W pierwszych sześciu miesiącach 2024 roku Izba Administracji Skarbowej w Gdańsku oraz urzędy skarbowe województwa pomorskiego odnotowały 1989 informacji sygnalnych. Rok później było ich już 2233, a w pierwszej połowie 2026 roku – 2656. Oznacza to wzrost o blisko 19 proc. w ciągu ostatniego roku. Jeśli natomiast porównać pierwsze półrocze 2026 roku z tym samym okresem 2024 roku, liczba zgłoszeń zwiększyła się o ponad 33 proc.



FOT. 123RF

Fiskus weryfikuje wszystkie zgłoszenia od mieszkańców

Działalność poza systemem

Czego najczęściej dotyczą informacje przekazywane pomorskiej skarbówce? Na pierwszy plan wysuwają się sprawy, z którymi klienci i konsumenci mogą zetknąć się na co dzień.

- W ostatnim czasie informacje sygnalne najczęściej dotyczyły spraw związanych z nielegalnym prowadzeniem działalności gospodarczej, niewydawaniem faktur za wykonaną usługę oraz niewydawaniem paragonów, w tym brakiem rejestracji sprzedaży na kasie fiskalnej - informuje kom. Sebastian Pakalski, rzecznik prasowy pomorskiej KAS.

To jednak tylko część spraw, o których mieszkańcy informują fiskusa.
– Str. 4

Gdynia

Prezydent Gdyni złożyła bardzo ważną deklarację

Andrzej Kowalski

Aleksandra Kosiorek odwiedziła w środę Radio Gdańsk i zadeklarowała chęć startu w następnych wyborach samorządowych. Prezydent zdradziła też kulisy swojej decyzji.

Wczoraj Aleksandra Kosiorek po raz pierwszy od nadzwyczajnej sesji Rady Miasta Gdyni zabrała publicznie głos w sprawie. Przypomnijmy, że w poniedziałek prezydent ogłosiła koniec trwającej niemal dwa lata współpracy z Koalicją Obywatelską, Ruchami Miejskimi oraz Lewicą.

Wśród najważniejszych powodów wymieniła przekraczanie granic kompetencji przez radnych z koalicji oraz żądania odwołania wiceprezydenta Rafała Geremka.

W rozmowie z Jakubem Kaługą prezydent zdradziła szczegóły rozwiązania umowy.

- Ostatnie spotkanie rady koalicji miało miejsce pod koniec sierpnia. Wtedy zresztą wybrzmiał wniosek i żądanie odwołania wiceprezydenta Geremka. Naciskała na to cała rada koalicji, bo wiceprezydent Geremek przeciwstawił się zamiarom obsadzenia zarządu spółki komunikacyjnej ludźmi wskazanymi przez środowisko koalicji - opowiadała prezydent Gdyni. - Nie mogę się zgodzić na to, by radni ingerowali w obsadzenie spółek i w skład kadry naczelniczej.

Prezydent potwierdziła także, że będzie kandydować w kolejnych wyborach samorządowych.

- Gdybym miała dosyć, nie podejmowałabym odważnych decyzji - podkreślała Aleksandra Kosiorek.

eprasa.pl b2eb21da54

POLECAMY

JUTRO: George Friedman o Rosji SOBOTA: Jesienna dynia potrafi zaskoczyć

17.09.2026
Czwartek

Dziś imieniny: Franciszek, Justyna, Hildegarda
Telefon alarmowy: 112

DZIENNIK BAŁTYCKI

Redaktor naczelny
Maciej Sandecki
Z-ca redaktora naczelnego
Mariusz Leśniewski
Wydawca
Tomasz Chudzyński, Krzysztof Juras, Mariusz Lesniewski, Dariusz Olejniczak

www.dziennikbaltycki.pl

Polska Press
Makroregion Pomorze
Redakcja
ul. Połęże 3,
80-720 Gdańsk, tel. 32 634 21 00
internet@dziennikbaltycki.pl
Prezes Makroregionu
Piotr Grabowski
Dyrektor reklamy
Ewa Żelazko
Dyrektor marketingu
Robert Gromowski
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
85-438 Bydgoszcz,
ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikbaltycki.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

KALENDARIUM

Polska

1978: Telewizja Polska wyemitowała premierowy odcinek serialu „Lalka" w reż. Ryszarda Bera.

Berowska Lalka odczytana została jako panorama społeczeństwa polskiego pod zaborem rosyjskim. Twórcy dopisali bezpośrednie odniesienia do Wiosny Ludów i powstania styczniowego, mocniej niż u Prusa akcentując nędzę niższych warstw, bierność arystokracji i kryzys idei pobudzających naród do działania. Po premierze w 1978 roku serial zdobył dużą przychylność widzów, chwalono go za wierność powieści, w przeciwieństwie do filmu Hasa z 1968 roku, krytykowano jednak za mniej wyrazistą, telewizyjną wizję plastyczną. Produkcja przyniosła twórcom nagrodę Złoty Ekran i szybko zyskała miano najwierniejszej, kultowej adaptacji w historii polskiej telewizji.
W głównych rolach wystąpili Jerzy Kamas jako Stanisław Wokulski, Małgorzata Braunek jako Izabela Łęcka oraz Bronisław Pawlik jako Ignacy Rzecki, którego pamiętnik stanowi oś narracyjną serialu. Wokulskiego w młodości zagrał Andrzej Precigs, zdubbingowany głosem Kamasa.

Pomorze

2022:Otwarto kanał przez Mierzeję Wiślaną.

Kanał przez Mierzeję Wiślaną w Nowym Świecie to część drogi wodnej Zatoka Gdańska - Elbląg o dł. 22,88 km. Sam przekop ma 1536 m dł., gł. 5 m, szer. min. 25 m, podzielony na odcinek północny 701 m, śluzę 269 m i odcinek południowy 566 m. Śluza 25 m szer. ogranicza mieszanie wód słonych i słodkich oraz różnicę poziomów do 1,5 m. Umożliwia wejście jednostek 100 m dł., 20 m szer., zanurzenie do 4,5 m. Od morza chroni go port osłonowy z falochronami, a urobek posłużył do usypania Wyspy Estyjskiej - 181 ha.
Lokalizacja w obszarze ochrony ptaków Natura 2000 wywołała procedurę transgraniczną Espoo z 1991 r. i dialog z Komisją Europejską. W 2020 GDOŚ uznał, że inwestycja może znacząco oddziaływać na środowisko. Ekolodzy wskazywali nieopłacalność i szkodliwość, samorządy Krynicy Morskiej obawiały się spadku ruchu turystycznego. Koszt rósł z 880 mln zł do 1,984 mld zł, a argumentem „za" była niezależność od Cieśniny Piławskiej kontrolowanej przez Rosję.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Dziennik Bałtycki"

tel. 58 728 08 17
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikbaltycki.pl

POGODA

dziś
18°C/12°C

jutro
18°C/17°C

ROZMOWA

Nie wiemy, czy USA w razie czego przyszłyby Polsce z pomocą

Iwona Żurek (PAP)

Rozmowa z Eugeniuszem Smolarem, analitykiem Centrum Stosunków Międzynarodowych

W niedzielę rosyjskie drony odrzutowe uderzyły w cele tuż przy granicy z Polską. Na przejściu kolejowym w Jagodnie uszkodzona została m.in. lokomotywa pociągu jadącego z Kijowa do Warszawy. Premier Donald Tusk ostrzegł, że nie można wykluczyć dalszej eskalacji na naszym terytorium. Podziela pan te obawy?

Nie można wykluczyć takiego scenariusza, ale klucz do zrozumienia eskalacji nie znajduje się na Zachodzie czy w Polsce, lecz w głowie Putina. Jedno jest pewne, kraje NATO, a zwłaszcza USA, nie przystąpią do wojny z Rosją w obronie Ukrainy. Będą jednak dalej pomagały Kijowowi dla wzmocnienia własnego bezpieczeństwa, również ze względów pryncypialnych, zwłaszcza państwa europejskie, które uznają za niedopuszczalne zmiany granic przy użyciu siły.

Na Zachodzie rozpoznajemy dobrze intencje Putina, chodzi mu nie tylko o opanowanie Ukrainy w sensie politycznym, gospodarczym czy ludnościowym, ale również o rozbicie jedności NATO, zamrożenie możliwości działania Sojuszu i wycofanie się Stanów Zjednoczonych z Europy. Co ciekawe, te same cele przyświecały Związkowi Sowieckiemu w czasach zimnej wojny.

Czy to, o czym pan mówi, nie dzieje się właśnie na naszych oczach?

Tendencje do rozbijania Sojuszu Północnoatlantyckiego czy Unii Europejskiej są ewidentne. W Polsce niepokoją też nas potencjalne zmiany polityczne w Niemczech (chodzi o zwycięstwo AfD w Saksonii-Anhalt, które może zwiększyć wpływ radykałów na politykę w skali federalnej – PAP) czy Francji po ewentualnym zwycięstwie Le Pen. Zwłaszcza jeśli w wyniku wyborów w tych krajach doszłyby do głosu siły albo przychylne celom Rosji, albo chcące uniknąć z nią starcia zbrojnego z pobudek pacyfistycznych.



FOT. WIKIPEDIA / HEINRICH BÖLL STIFTUNG

Eugniusz Smolar: - Europa zbroi się, ale potrzebuje minimum dwa lata, by móc samodzielnie odstraszyć rosyjskiego agresora

W swej najnowszej książce „Chaos bezsojuszu: Polska i Europa wobec rumowiska starego świata" przedstawia pan dość ponurą diagnozę przyszłości. Już sam tytuł nie pozostawia złudzeń. Jest aż tak źle?

Nie, bo NATO wciąż istnieje, ale problem polega na tym, że debatując bezpieczeństwie, nie bierzemy pod uwagę faktu, że NATO jest sojuszem polityczno-wojskowym. Nawet więc ów osławiony artykuł 5, rozumiany jako „jeden za wszystkich, wszyscy za jednego", ma charakter względny, w tym sensie, że to rządy i parlamenty określą zakres pomocy dla kraju, który zostałby zaatakowany przez jakiegokolwiek przeciwnika. Pomoc udzielona przez sojuszników zaatakowanemu może mieć formę zdecydowaną, wojskową, ale równie dobrze może być pomocą gospodarczą, finansową albo mieć charakter deklaratywny, czego niestety się obawiamy.

Dlatego z punktu widzenia Polski i całego naszego regionu ważne jest nie tylko dalsze wzmacnianie wewnętrznej spoistości Sojuszu, ale także zawieranie różnego rodzaju dwustronnych traktatów obronnych, choć one też nie dają całkowitej gwarancji. Większą gwarancją bezpieczeństwa jest znana przeciwnikowi możliwość zadania agresorowi takich ciosów, żeby ten uznał, iż atak jest nieopłacalny. Dlatego właśnie Polska tak intensywnie się zbroi. Niestety, żeby dojść do takiego etapu, Europa i Polska potrzebuje jeszcze około dwóch lat.

Czy w razie rozlania się rosyjskiej eskalacji na nasze terytorium Polska może liczyć na militarne wsparcie ze strony USA?

Nie wiemy, czy Stany Zjednoczone w razie czego przyszłyby Polsce z pomocą. Prezydent Charles de Gaulle powiedział kiedyś, że nie ma wątpliwości, co wybierze Ameryka w przypadku potencjalnego konfliktu nuklearnego z ZSRR; że będzie to Waszyngton, a nie Paryż. Możemy przełożyć tę zasadę na nasze polskie warunki. Odstraszanie polega na tym, że tak przeciwnicy, jak sojusznicy wiedzą, iż w razie ataku nastąpi natychmiastowa i zdecydowana reakcja wojskowa. Problem w tym, że to są założenia, które nie zostały nigdy sprawdzone w praktyce.

Przejście USA do etapu selektywnego zaangażowania - ograniczania obecności wojskowej w Europie i traktowanie dotychczasowych sojuszy w sposób transakcyjny - postawiło nas przed egzystencjalnym wyborem: albo Europa obroni się sama, albo będzie miała wielki problem. Dlatego kontynent zbroi się, ale potrzebuje minimum dwa lata, by móc samodzielnie odstraszyć rosyjskiego agresora. Z wyjątkiem jednego ważnego aspektu – odstraszania nuklearnego.

eprasa.pl b2eb21da54

GDYNIA

Znamy koszty zatrzymania „Daru Młodzieży”

Andrzej Kowalski

Niedawno informowaliśmy, że prezydent Szczecina wyraził wolę ściągnięcia fregaty do miasta po zakończeniu służby. Dyskusja na temat tego, czy jednostka nie powinna jednak zostać w Gdyni już się toczy. Gdyński urząd przeanalizował potencjalne koszty utrzymania „Daru” i pozostaje otwarty na wszystkie możliwości.

W ciągu ostatnich miesięcy pojawiła się szczecińska inicjatywa sprowadzenia „Daru Młodzieży” na emeryturę. Kapitan Włodzimierz Grycner, szef Klubu Kapitanów Żeglugi Wielkiej w Szczecinie, w rozmowach z mediami podkreślał związki statku ze stolicą województwa zachodniopomorskiego. Zarówno klub, jak i Stowarzyszenie Morskie Miasto Szczecin, podpisały się pod listem do władz miasta i regionu, w którym apelują o sprowadzenie jednostki. Prezydent Szczecina zadeklarował, że będzie starał się o sprowadzenie fregaty na szczecińskie nabrzeża.

Z kolei armator i właściciel fregaty, Uniwersytet Morski w Gdyni, zdementował jakoby trwały jakiekolwiek rozmowy ze szczecińskim urzędem na ten moment. Rzeczniczka uczelni dodała, że decyzja o dalszych losach fregaty nie została podjęta, a pozostanie w Gdyni będzie brane pod uwagę choćby ze względu na silny związek jednostki z miastem.

- Statek od początku swojego istnienia jest związany z Gdynią. Gdynia jest także portem macierzystym „Daru Młodzieży” oraz siedzibą naszej Uczelni - wyliczała Zuzanna Szwedek-Kwiecińska, rzecznika UMG. - Wszystko to ma dla nas istotne znaczenie i z pewnością będzie jednym z kluczowych elementów branych pod uwagę przy podejmowaniu decyzji co do dalszych losów jednostki.

Pytanie jednak brzmi: czy Gdynia będzie chciała zawalczyć o pozostanie jednostki w mieście? O to stara się m.in. wiceprzewodniczący Rady Miasta, Jakub Ubych. Polityk rozpoczął zbiórkę podpisów pod petycją, która będzie wkrótce złożona w Urzędzie Miejskim. Postanowiliśmy sprawdzić, czy Gdynia podjęła kroki w tym kierunku.

Jak się dowiadujemy, nie ma jeszcze żadnej definitywnej decyzji w sprawie statku. Wiemy za to, że sytuacja jest monitorowana.



FOT. PRZEMEK ŚWIDERSKI

Zatrzymanie „Daru Młodzieży” w Gdyni może być kosztowne

- Władze Gdyni z dużą uwagą śledzą dyskusję na temat dalszych losów żaglowca „Dar Młodzieży”, który od ponad czterech dekad pozostaje jednym z najbardziej rozpoznawalnych symboli Gdyni i polskiej gospodarki morskiej - informuje Łukasz Kamasz z Biura Prasowego Urzędu Miasta Gdyni. - Należy jednak podkreślić, że Gdynia nie jest właścicielem ani armatorem żaglowca, a więc ostateczne decyzje będą leżeć po stronie podmiotów odpowiedzialnych za jego utrzymanie i eksploatację.

Okazuje się jednak, że Urząd Miejski przeprowadził już pewne analizy związane z tym, ile zatrzymanie jednostki mogłoby kosztować. Utrzymanie fregaty mogłoby kosztować wiele milionów złotych, jeśli miałaby stać się kolejnym obiektem muzealnym.

- Przeprowadzona przez Wydział Kultury Urzędu Miasta Gdyni analiza możliwości wykorzystania w Gdyni „Daru Młodzieży” pokazała, że koszt adaptacji żaglowca do funkcji muzealnych został oszacowany w wysokości od 25 milionów złotych w wariancie minimalnym, do około 50 milionów złotych w wariancie umiarkowanym - podaje Łukasz Kamasz. - Do tego należy doliczyć minimum 800 tysięcy złotych rocznie na konserwacje oraz minimum 3 miliony złotych co 5 lat na remonty kapitalne. Szacunkowy koszt utrzymania „Daru Młodzieży” jako jednostki muzealnej wynosi od 2,5 do 4 milionów złotych rocznie i to pod warunkiem, że jednostka zostałaby włączona do istniejącej już instytucji kultury.

Przedstawiciel miasta podkreśla też, że analiza musi również wziąć pod uwagę argumentem strony szczecińskiej.

- Należy pamiętać, że w Gdyni znajduje się już kilka jednostek pełniących funkcje muzealne, w tym żaglowiec „Dar Pomorza”. Dublowanie funkcji mogłoby w dłuższej perspektywie ograniczać zainteresowanie zwiedzających poszczególnymi obiektami oraz utrudniać budowanie spójnej i komplementarnej oferty muzealnej - dodaje Łukasz Kamasz. - Trzeba również podkreślić, że nie jest przesądzone miejsce docelowego postoju „Daru Młodzieży”. To istotna kwestia, gdyż dotychczasowe miejsce jego cumowania będzie przeznaczone dla nowego żaglowca. Temat dalszych losów „Daru Młodzieży” pozostaje zatem otwarty.

REKLAMA 0011570411



eprasa.pl b2eb21da54

POMORZE

Prywatny konflikt może trafić prosto do skarbówki

Joanna Surażyńska

Donos może uruchomić machinę skarbówki, nawet jeśli stoi za nim sąsiedzki konflikt albo prywatna wojna. Fiskus nie może go po prostu odłożyć na bok - każdy sygnał trafia do weryfikacji, bez względu na to, co naprawdę kierowało zgłaszającym.



FOT. 123RF

Jeśli jedni uczciwie rozliczają każdą złotówkę, trudno akceptować sytuację, w której inni omijają zasady

Do urzędników informacje docierają na różne sposoby. Zawiadomienie można przekazać elektronicznie, telefonicznie, w formie papierowej, a także osobiście. Takimi kanałami wpływały informacje sygnalne do jednostek KAS na Pomorzu. Samo zgłoszenie nie oznacza jednak automatycznie, że osoba lub firma wskazana w zawiadomieniu rzeczywiście złamała przepisy.

Za zgłoszeniem może stać także sąsiedzki konflikt

Powody, dla których ludzie zwracają się do fiskusa, mogą być bardzo różne. Pomorska KAS nie sprowadza wszystkich informacji do jednego rodzaju spraw ani nie przesądza z góry, dlaczego ktoś zdecydował się zawiadomić urząd.

- Wpływające do nas zawiadomienia pochodzą z różnych źródeł i mogą mieć bardzo różne podłoże, od rzeczywistych obaw i sygnałów dotyczących potencjalnych nieprawidłowości, po sytuacje wynikające z konfliktów sąsiedzkich, sporów lub nieporozumień między stronami - podkreśla Sebastian Pakalski.

Oznacza to, że na biurko urzędnika może trafić zarówno informacja o rzeczywistym podejrzeniu ukrywania sprzedaży, jak i zgłoszenie będące pokłosiem konfliktu między ludźmi. Dla skarbówki punktem wyjścia ma być jednak nie ocena motywów autora, lecz sprawdzenie samej informacji.

- Nie zakładamy z góry, jakie są intencje osoby zgłaszającej ani nie oceniamy wiarygodności zawiadomienia wyłącznie na podstawie jego charakteru, gdyż każde zgłoszenie traktujemy indywidualnie i rzetelnie weryfikujemy. W zależności od poczynionych ustaleń podejmujemy odpowiednie działania, niezależnie od tego, z jakiego źródła pochodzi zawiadomienie i jakie było jego podłoże - wyjaśnia rzecznik pomorskiej KAS.

Rosnąca liczba informacji sygnalnych nie oznacza więc, że w takim samym tempie rośnie liczba wykrywanych nieprawidłowości. I tu pojawia się ważne zastrzeżenie.

Izba Administracji Skarbowej w Gdańsku nie prowadzi statystyk pokazujących, ile informacji sygnalnych znalazło potwierdzenie, a ile po weryfikacji okazało się niezasadnych. Na podstawie pomorskich danych nie można więc stwierdzić, jaki odsetek zgłoszeń rzeczywiście prowadzi do potwierdzenia naruszenia przepisów.

Donos czy obywatelska reakcja? Tu zdania są podzielone

Samo określenie takich informacji budzi emocje. Urzędnicy posługują się neutralnym pojęciem „informacji sygnalnej", w codziennym języku bardzo często pojawia się jednak słowo „donos". I właśnie tutaj zaczyna się spór o granicę pomiędzy reakcją na rzeczywistą nieuczciwość a wykorzystywaniem urzędu do prywatnych porachunków.

- Jeśli ktoś normalnie prowadzi firmę, płaci podatki i nabija każdą sprzedaż na kasę, a obok ktoś robi dokładnie to samo bez paragonów i rozliczeń, to trudno się dziwić, że ludzie to zgłaszają. Uczciwy przedsiębiorca ma wtedy wyższe koszty i przegrywa z kimś, kto działa poza systemem. Dla mnie zgłoszenie takiej sytuacji nie jest żadnym donosicielstwem - uważa Marek z Kościerzyny. - Jeśli jedni uczciwie rozliczają każdą złotówkę, trudno akceptować sytuację, w której inni próbują omijać te same zasady.

Nie zakładamy z góry, jakie są intencje osoby zgłaszającej. Każde zgłoszenie traktujemy indywidualnie i rzetelnie weryfikujemy

SEBASTIAN PAKALSKI
rzecznik prasowy pomorskiej KAS

Są jednak również osoby, które obawiają się, że możliwość łatwego przekazywania informacji może być wykorzystywana w prywatnych sporach.

- Co innego zgłosić coś, o czym rzeczywiście się wie, a co innego napisać anonimowo na sąsiada czy byłego partnera tylko dlatego, że jest między ludźmi konflikt. Ktoś może później tłumaczyć się z czegoś, czego w ogóle nie zrobił. Jeżeli ktoś zgłasza poważne zarzuty, powinien mieć do tego konkretne podstawy - podkreśla Anna z Gdańska.

Pomorska KAS nie chce jednak oceniać osoby zgłaszającej przed sprawdzeniem sprawy. Nawet nietypowy charakter zawiadomienia nie przesądza o tym, czy opisane w nim zdarzenie jest prawdziwe.

Jak zaznacza rzecznik, do administracji skarbowej wpływają informacje dotyczące bardzo różnych sytuacji, także takich, których okoliczności mogą wydawać się nietypowe.

Na tle kraju Pomorze nie jest wyjątkiem. W całej Polsce tylko w pierwszej połowie 2026 roku do jednostek KAS trafiło 45,5 tys. informacji sygnalnych - o 20,2 proc. więcej niż rok wcześniej i o 28,1 proc. więcej niż w analogicznym okresie 2024 roku. Skala zjawiska rośnie więc wyraźnie, choć sama liczba zgłoszeń nie przesądza jeszcze, ile z nich faktycznie się potwierdza.

REKLAMA 0011584344



eprasa.pl b2eb21da54

GDAŃSK

Radna zwyzywana za to, że stanęła w obronie chłopców z Ukrainy. Dochodzenie umorzone

Jacek Wierciński

Jako znieważenie poprzez użycie słów wulgarnych potraktowane zostało przez funkcjonariuszy zdarzenie z udziałem Jolanty Banach. Gdańska radna relacjonowała, że gdy stanęła w obronie ukraińskich dzieci i starszy mężczyzna wyzywał ją za to „od suk i k...".

Jak dowiedział się „Dziennik Bałtycki" dochodzenie w tej sprawie prawomocnie umorzono, a pokrzywdzona zastrzega, że to rozumie.

„Starszy człowiek - myśląc pewnie, że mylnie odczytuję jego zachowanie - podszedł i zaczął tłumaczyć, że rozmawiają po ukraińsku i to banderowcy. Nie dałam mu dokończyć nakazując, aby przestał i odszedł. Zostałam zwyzywana od „suk" i „k..." - napisała w mediach społecznościowych na temat sytuacji, do jakiej 22 stycznia 2026 roku doszło w jednej z gdańskich galerii handlowych po tym, gdy zareagowała na zaczepki wobec kilku rozmawiających po ukraińsku chłopców w wieku 8-10 do 15 lat, Jolanta Banach.

Wpis radnej Rady Miasta Gdańska z klubu Wszystko dla Gdańska i Nowej Lewicy oraz konkluzja, gdzie zastrzegła, że nie ma najmniejszych wątpliwości, że wulgaryzmów, a wcześniej zaczepiania dzieci dopuścił się „wyborca PiS czy Konfederacji i Nawrockiego" wywołał dziesiątki komentarzy i setki reakcji. W rozmowie z „Dziennikiem Bałtyckim" Jolanta Banach tłumaczyła, że upubliczniła zdarzenie „żeby ludzie wiedzieli, że takie zachowania mogą i będą rezonować".

Następnie radna, jak wskazuje, w komisariacie złożyła doniesienie o możliwości popełnienia przestępstwa i zeznania w roli pokrzywdzonej. Skutkiem zgłoszenia było wszczęcie przez policję dochodzenia w sprawie „znieważenia poprzez używanie słów wulgarnych". Ścigane z oskarżenia prywatnego przestępstwo zniesławienia zagrożone jest karą grzywny lub ograniczenia wolności, a nadzorowane przez Prokuraturę Rejonową Gdańsk-Śródmieście, postępowanie zostało umorzone „wobec stwierdzenia braku danych dostatecznie uzasadniających podejrzenie popełnienia". Pokrzywdzona deklaruje, że decyzję o umorzeniu postępowania rozumie i nie zdecydowała się złożyć na nią zażalenia, przez co postanowienie stało się prawomocne.

- Nie mogę być oburzona tą decyzją, bo wynika ona z obiektywnych, ograniczonych możliwości policji i prokuratury. Zachowało się nagranie monitoringu, które zabezpieczyli policjanci, ale kamery nie rejestrują dźwięku, a w tej sytuacji chodziło o obrażanie tych chłopców i mnie osobiście. Zostaliśmy znieważeni słownie. Szczęśliwie nie doszło do rękoczynów, więc obraz jest tu materiałem dowodowym, który nie daje podstaw do kontynuowania postępowania karnego – mówi „Dziennikowi Bałtyckiemu" Jolanta Banach. - Tym niemniej chodziło mi przede wszystkim o to, by sprawcy takich zachowań nie czuli się bezkarni i by wiedzieli, że każdy tego typu incydent spotka się z reakcją oraz zostanie zgłoszony na policję, a w przypadku, gdy będą dowody usłyszą zarzuty – dodaje.



FOT. JAKUB STEINBORN

J. Banach deklaruje, że rozumie decyzję o umorzeniu

KOŚCIERZYNA

Łowcy go schwytali, sąd skazał

Joanna Surażyńska

Siedem miesięcy po głośnym zatrzymaniu mieszkańca powiatu kościerskiego zapadł wyrok. Sławomir H. został skazany na 2 lata i 6 miesięcy więzienia za dwa przestępstwa o charakterze seksualnym dotyczące małoletniego poniżej 15. roku życia. Wyrok nie jest prawomocny.



FOT. ARCH. POLSKAPRESS

Jest wyrok w sprawie Sławomira H., którego w lutym ujęli przedstawiciele Fundacji ECPU Polska: Łowcy Pedofili

Sławomira H. w lutym ujęli przedstawiciele Fundacji ECPU Polska: Łowcy Pedofili, a Sąd Rejonowy w Kościerzynie uznał go winnym.

- Oskarżony Sławomir H. został uznany za winnego popełnienia zarzucanych mu dwóch przestępstw o charakterze seksualnym (usiłowanie składania małoletniemu poniżej lat 15 propozycji utrwalenia treści pornograficznych oraz prezentowania takiej osobie treści pornograficznych). Wymierzono mu za to karę łączną 2 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności oraz orzeczono świadczenie pieniężne w kwocie 5000 zł - przekazał sędzia Mariusz Kaźmierczak, rzecznik prasowy Sądu Okręgowego w Gdańsku do spraw karnych.

Jak poinformował rzecznik sądu, po uprawomocnieniu wyroku ma zostać podany do publicznej wiadomości. Ma się pojawić na portalu Facebook Fundacji ECPU Polska oraz na stronie internetowej Sądu Rejonowego w Kościerzynie.

Sprawa rozpoczęła się 3 lutego tego roku. Po godz. 19 na terenie powiatu kościerskiego przedstawiciele Fundacji ECPU Polska ujęli 43-letniego mieszkańca powiatu kościerskiego. Na miejsce wezwano policjantów Wydziału Kryminalnego Komendy Powiatowej Policji w Kościerzynie, którzy zatrzymali mężczyznę i rozpoczęli czynności procesowe.

Funkcjonariusze zabezpieczyli jego telefon komórkowy, a podczas czynności przeprowadzonych w miejscu zamieszkania także nośniki danych przeznaczone do dalszych badań.

REKLAMA 0411556299



eprasa.pl b2eb21da54

GDAŃSK

Rekordowy sierpień w Porcie Gdańsk. Przeładunki po raz pierwszy przekroczyły 8 mln ton w miesiącu

Mateusz Tkarski

Port Gdańsk utrzymuje wysokie tempo wzrostu przeładunków. Od stycznia do końca sierpnia obsłużono 57,7 mln ton ładunków, czyli o 10 proc. więcej niż w analogicznym okresie ubiegłego roku. W sierpniu 2026 roku osiągnął historyczny rekord. Miesięczny wolumen przeładunków po raz pierwszy przekroczył 8 mln ton.



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Terminale portu zewnętrznego w Porcie Gdańsk

Przekroczenie 8 mln ton przeładunków w sierpniu to wzrost o 13,3 proc. r/r. Aż o 21 proc. wzrosły przeładunki drobnicy, co oznacza blisko 470 tys. ton więcej niż w sierpniu ubiegłego roku. Tonaż obsłużonych kontenerów zwiększył się o 15 proc., natomiast liczba obsłużonych TEU wzrosła o 16 proc. O 5 proc. wzrosły paliwa płynne, które osiągając wynik 3,9 mln ton stanowiły niemal połowę wolumenu towarów obsłużonych w sierpniu w Porcie Gdańsk. Największy procentowy wzrost odnotowano natomiast w przeładunkach rudy – aż o 311 proc. Wolumen zbóż zwiększył się zaś o 90 proc. Jedyną grupą ładunkową, która odnotowała spadek (-12 proc.) są inne ładunki masowe.

Przez pierwsze osiem miesięcy roku przeładowano 57,7 mln ton, co oznacza, że Port Gdańsk konsekwentnie umacnia swoją pozycję jednego z najważniejszych hubów przeładunkowych i transportowo-logistycznych w regionie Morza Bałtyckiego.

Największą grupą ładunkową wciąż pozostają paliwa płynne. Od początku roku ich przeładunki utrzymują się na stabilnym poziomie i po ośmiu miesiącach wynoszą około 26 mln ton. Na drugim miejscu jest drobnica z wynikiem 20,8 mln ton.

Jeżeli utrzymany zostanie dotychczasowy trend wzrostowy w przeładunkach, to rok 2026 może przynieść Portowi Gdańsk dużo lepszy wynik przeładunkowy niż rok poprzedni.

– Przekroczenie bariery 8 mln ton w jednym miesiącu to dla Portu Gdańsk istotne osiągnięcie, które stanowi potwierdzenie, że pragmatyczne inwestowanie w infrastrukturę portową i dostępową w wymierny sposób przekłada się na rosnącą zdolność operacyjną, odpowiadającą na potrzeby rynku. Cieszy nas szczególnie to, że wzrost obejmuje różne grupy ładunkowe. To pokazuje, że Port Gdańsk umacnia swoją pozycję jako kluczowy hub przeładunkowy i węzeł logistyczny o wysokim znaczeniu gospodarczym dla Polski i Pomorza – mówi Dorota Pyć, prezes Zarządu Morskiego Portu Gdańsk.

REKLAMA 0011584076

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO

PRZETARG

DYREKTOR ODDZIAŁU REGIONALNEGO AGENCJI MIENIA WOJSKOWEGO W GDYNI

PODAJE DO WIADOMOŚCI WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PIERWSZYCH USTNYCH PRZETARGACH NIEOGRANICZONYCH

na sprzedaż nieruchomości położonych w m. Czarne w rejonie ul. Wojska Polskiego.

Przedmiotem przetargów jest **sprzedaż prawa własności działek gruntu niezabudowanego położonych w Gdyni przy ul. Kępa Oksywska, dla których jest prowadzona księga wieczysta Nr GD1Y/00134695/4, przeznaczonych do sprzedaży w następujących pozycjach przetargowych:**

1. **Działka ew. nr 2035/1 o pow. 0,0599 , obr. 0021, Oksywie, rodzaj użytku gruntowego: „RIIIb – grunty orne**
   Cena wywoławcza netto – 290.000,00 zł; Wadium – 29.000,00 zł.
   Przetarg odbędzie się w dniu 23.10.2026 r. o godz. 9⁰⁰,
2. **Działka ew. nr 2036/1 o pow. 0,0600, obr. 0021 Oksywie, rodzaj użytku gruntowego: „RIIIb" – grunty orne,**
   Cena wywoławcza netto – 300.000,00 zł; Wadium – 30.000,00 zł.
   Przetarg odbędzie się w dniu 23.10.2026 r. o godz. 10⁰⁰.

Zgodnie z obowiązującym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego części dzielnicy Oksywie w Gdyni, rejon ulic Dickmana, Muchowskiego i Kępa Oksywska, zatwierdzonym Uchwałą nr XXVII/647/05 Rady Miasta Gdyni z dnia 23.02.2005 r., działki ew. nr 2035/1 i nr 2036/1 są położone w strefie urbanistycznej oznaczonej symbolem 38 MN1 – zabudowa jednorodzinna wolnostojąca.

Warunkiem dopuszczenia do uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie **wadium** w formie pieniężnej, w terminie do **19.10.2026** r. na rachunek bankowy OReg. AMW w Gdyni w BGK **54 1130 1121 0006 5589 8520 0008. Za ostateczny termin wniesienia wadium uważa się dzień uznania rachunku bankowego OReg. AMW w Gdyni.**

Pełna treść ogłoszenia znajduje się na tablicy ogłoszeń Oddziału Regionalnego AMW w Gdyni (I piętro) i na stronie www.amw.com.pl.

Szczegółowych informacji dotyczących przetargu udziela Dział ds. Nieruchomości OReg AMW w Gdyni przy ul. Marii Curie-Skłodowskiej 19, I piętro pok. 107, tel. 58 501 88 01 (e-mail: gdynia@amw.com.pl).

PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie zlecisz
bez wychodzenia z domu
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

REKLAMA 0011584183

KOK ZA ŁÓŻE BIJE GSM 1928

GDYŃSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA

81-056 Gdynia, ul. Helska 8

www.gdynskasm.pl

ogłasza przetarg nieograniczony – ofertowy na:
wykonanie pomieszczeń higieniczno-sanitarnych
dla klientów baru w lokalu użytkowym w Gdyni.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest zakup specyfikacji istotnych warunków zamówienia.

Przetarg odbędzie się w dniu 1.10.2026 r.

Opis przedmiotu zamówienia, godziny złożenia i otwarcia ofert określono w specyfikacji.

GSM zastrzega sobie prawo odstąpienia od przetargu w całości lub części bez podania przyczyn.

Osobą upoważnioną do kontaktu z oferentami jest
- Pani Marzanna Korolko,
  Telefon (58) 623 39 73 przetargi@gdynskasm.pl

KURSY WALUT

16.09.2026

Kupno/sprzedaż walut Kantor Green, tel. 58 346 02 48, Wrzeszcz przy Manhattanie, Dmowskiego, Grunwaldzka, Morena Carrefour, Rumia Auchan

EUR	432/439 (-)
USD	373/380 (-)
GBP	502/510 (+)
CHF	454/463 (-)

Kantor Max, Gdańsk, ul. Jagiellońska

EUR	432/439 (-)
USD	373/380 (-)
GBP	502/510 (+)
CHF	454/463 (-)

(+) wzrost ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (-) spadek ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (0) bez zmian

AUTOPROMOCJA

Dziennik Bałtycki

Nie przegap **piątku**

Kup dziennik z dodatkiem TeleMagazyn

dziennikbaltycki.pl

REKLAMA 0011582436

Prezes Sądu Okręgowego w Gdańsku

ogłosił konkurs:

- na 2 wolne stanowiska Sądowego Specjalisty w zakresie psychologii, w I Opiniodawczym Zespole Sądowych Specjalistów w Sądzie Okręgowym w Gdańsku nr ref. OK.1101.5.4.2026,
- na 3 wolne stanowiska Sądowego Specjalisty w zakresie psychologii w II Opiniodawczym Zespole Sądowych Specjalistów w Sądzie Okręgowym w Gdańsku z siedzibą w Starogardzie Gdańskim nr ref. OK.1101.5.5.2026.

Treść ogłoszenia umieszczona jest na stronie internetowej:
https://gdansk.so.gov.pl/oferty-pracy,m,m2,285

eprasa.pl b2eb21da54

MATERIAŁ INFORMACYJNY PKP POLSKICH LINII KOLEJOWYCH S.A. 0011583171

Cała trasa Maksymilianowo – Kościerzyna z wykonawcami.

Linia 201 przechodzi kompleksową modernizację

Maksymilianowo – Kościerzyna

Przyszłość na dobrych torach

Modernizacja linii kolejowej nr 201 między Maksymilianowem a Kościerzyną wchodzi w kolejny etap. Podpisaliśmy umowę na przebudowę ostatniego, czwartego odcinka – od Lipowej Tucholskiej do Kościerzyny. Oznacza to, że wszystkie odcinki modernizowanej trasy między Maksymilianowem a Kościerzyną mają już wykonawców. Efektem całej inwestycji będzie szybsza, ekologiczna, bardziej dostępna i bezpieczniejsza kolej dla pasażerów oraz sprawniejszy przewóz ładunków w kierunku portu w Gdyni. Projekt jest dofinansowany przez Unię Europejską z programu Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko 2021 – 2027.

Linia nr 201 ma znaczenie wykraczające poza codzienne dojazdy mieszkańców. Jest częścią ważnego ciągu kolejowego prowadzącego z północy na południe kraju i obsługującego ruch z i do portów. Dlatego przebudowa całego odcinka Maksymilianowo – Kościerzyna łączy dwa cele: poprawę warunków podróży w regionie oraz zwiększenie możliwości transportu towarów koleją. Drugi tor i nowoczesne systemy sterowania ruchem pozwolą prowadzić więcej pociągów, a elektryfikacja umożliwi pełne wykorzystanie taboru elektrycznego na modernizowanej trasie.

Na odcinku Lipowa Tucholska – Kościerzyna przebudujemy ponad 40 km linii. Zmodernizujemy istniejący tor i dobudujemy drugi, a całą trasę zelektryfikujemy. Drugi tor pozwoli sprawniej prowadzić ruch, ograniczy wzajemne oczekiwanie pociągów jadących w przeciwnych kierunkach i stworzy lepsze warunki do rozwoju zarówno połączeń pasażerskich, jak i przewozów towarowych.

Zmiany odczują także podróżni korzystający z kolei na co dzień. Przebudujemy perony na stacji Szałamaje oraz przystankach Wojtal, Olpuch i Podleś. Powstanie też nowy przystanek Szenajda. Nowa infrastruktura będzie dostosowana do potrzeb osób o ograniczonych możliwościach poruszania się.

Inwestycja poprawi również bezpieczeństwo i niezawodność ruchu. Na 14 przejazdach kolejowo-drogowych zamontujemy nowe urządzenia, w tym rogatki i sygnalizatory. Wybudujemy, przebudujemy lub zmodernizujemy 28 obiektów inżynieryjnych – mostów, wiaduktów i przepustów. Nowe urządzenia sterowania ruchem kolejowym oraz infrastruktura telekomunikacyjna pozwolą sprawniej zarządzać ruchem pociągów. Modernizacja uwzględnia także przyszłe połączenie linii nr 201 z linią nr 203 Tczew – Kostrzyn poprzez nowe łącznice w rejonie Czarnej Wody i Łęgu.

Wcześniej podpisaliśmy umowę na modernizację 27-kilometrowego odcinka między Wierzchucinem a Lipową Tucholską. Tu również przebudujemy istniejący tor, dobudujemy drugi i zelektryfikujemy trasę. Nowe i przebudowane perony na stacjach i przystankach Wierzchucin, Zielonka Pomorska, Małe Gacno, Zarośle, Rosochatka i Lipowa Tucholska poprawią komfort korzystania z kolei. Wygodne dojścia i przejścia podziemne z windami ułatwią dostęp do pociągów także osobom o ograniczonych możliwościach poruszania się.

Bezpieczeństwo na styku kolei i dróg zwiększą cztery nowe skrzyżowania bezkolizyjne, które zastąpią przejazdy kolejowo-drogowe. Na dziewięciu kolejnych przejazdach pojawią się nowe rogatki i sygnalizatory świetlne. Prace obejmą również 23 obiekty inżynieryjne oraz nowe systemy sterowania ruchem.

Modernizacja linii nr 201 nie jest już tylko planem na przyszłość. Od końca ubiegłego roku intensywnie pracujemy na stacji Maksymilianowo. Łącznie wymienimy tu 46 km torów i 102 rozjazdy. Roboty prowadzimy etapami, aby w trakcie przebudowy utrzymać ruch kolejowy. Powstaje pierwszy nowy peron dwukrawędziowy oraz przejście podziemne. Dzięki temu podróżni zyskają wygodny i bezpieczny dostęp do pociągów, również osoby o ograniczonych możliwościach poruszania się. Przygotowujemy także teren pod budowę bezkolizyjnego skrzyżowania linii nr 201 i 131. To ważna zmiana dla płynności ruchu na dwóch istotnych magistralach kolejowych – pociągi nie będą musiały przecinać swoich tras na jednym poziomie.



Budowa przejścia podziemnego na stacji Maksymilianowo

Prace rozpoczęliśmy także na szlaku z Maksymilianowa do Wierzchucina. W Błądzimiu demontujemy stare torowisko, natomiast m.in. w Stronnie i Wudzynie prowadzimy roboty ziemne przygotowujące teren pod budowę nowych torów. Docelowo także ten odcinek zyska drugi tor i sieć trakcyjną.

Po zakończeniu całej modernizacji odcinek Maksymilianowo – Kościerzyna będzie linią dwutorową i zelektryfikowaną, o znacznie większej przepustowości. Pociągi pasażerskie będą mogły jeździć z prędkością do 160 km/h, a towarowe do 120 km/h.

Dla podróżnych oznacza to szybsze przejazdy, wygodniejsze stacje i przystanki oraz większą dostępność kolei. Dla przewoźników – możliwość sprawniejszego prowadzenia większej liczby pociągów i bardziej niezawodny transport ładunków. Elektryfikacja całej trasy pozwoli szerzej wykorzystywać tabor elektryczny, a zwiększenie możliwości przewozowych kolei stworzy lepsze warunki do przenoszenia większej części transportu z dróg na tory. To oznacza także korzyści dla środowiska – mniejsze zużycie paliw kopalnych i ograniczenie emisji związanych z transportem. Zmodernizowana linia nr 201 zapewni sprawniejsze kolejowe połączenie między regionem a portem w Gdyni i całym węzłem trójmiejskim. To inwestycja, która jednocześnie poprawi codzienne podróże mieszkańców, wzmocni kolejowy transport towarów na jednej z najważniejszych tras prowadzących z północy kraju w głąb Polski i zwiększy rolę niskoemisyjnego transportu kolejowego.

Poprawiamy komfort podróży
– modernizujemy infrastrukturę pasażerską

Zwiększamy prędkość
– tworzymy warunki dla szybkich przewozów pasażerskich i towarowych

Sprzyjamy środowisku
– elektryfikujemy linię kolejową, zmniejszamy negatywny wpływ transportu na środowisko

Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko

Rzeczpospolita Polska

Dofinansowane przez Unię Europejską

PKP POLSKIE LINIE KOLEJOWE S.A.

eprasa.pl b2eb21da54

FOKUS

• **Inflacja bazowa** po wyłączeniu cen żywności i energii w sierpniu wyniosła 3,3 proc., wobec 3,1 proc. w lipcu - podał NBP

ROZMOWA

Ani Korzeniowski, ani Kmita? Otylia Jędrzejczak może stanąć na czele PKOl-u

– Bardzo duże szanse w wyborach na szefa PKOl-u może mieć Otylia Jędrzejczak – mówi w rozmowie Andrzej Supron, członek Zarządu Polskiego Komitetu Olimpijskiego

Zbigniew Czyż

Marian Kmita, szef sportu w Polsacie, został wybrany przez Zarząd PKOl pełniącym obowiązki prezesa organizacji do kwietnia 2027 r. Jak pan przyjął ten wybór?

Musieliśmy to zrobić, wybrać któregoś z wiceprezesów, bo zależy nam na tym, aby PKOl normalnie funkcjonował. Mieczysław Nowicki, który był upoważniony przez prezesa Radosława Piesiewicza do pełnienia obowiązków w jego zastępstwie, wykonał bardzo dobrą pracę. Bez takiej osoby nie byłoby możliwości ani wybrać nowego prezesa, ani zwołać zarządu. Kmita to człowiek, który jest związany ze sportem od dłuższego czasu, nie jest uwikłany w żadne układy polityczne, więc chyba spełnia wszystkie warunki.

Wybór nowego prezesa pełniącego obowiązki był burzliwy czy spokojny?

Pan Nowicki pytał po kolei wszystkich wiceprezesów zarządu, czy chcą kandydować. Taką chęć wyraził jedynie Marian Kmita. Wszyscy uznali, że jest to dobra kandydatura i mamy nadzieję, że sobie poradzi, bo sytuacja jest bardzo trudna.



FOT. PAP/LESZEK SZYMAŃSKI

Andrzej Supron jest członkiem Zarządu Polskiego Komitetu Olimpijskiego z listy Towarzystwa Olimpijczyków Polskich

Trudna pod względem finansowym?

Budżet Polskiego Komitetu Olimpijskiego nie wygląda najlepiej, ale nie wygląda też fatalnie. Prawidłowe funkcjonowanie zapewnione jest na około półtora miesiąca. Wszystkie środki na Młodzieżowe Igrzyska w Dakarze są już zapewnione. Mam nadzieję, że nowy prezes będzie na tyle operatywny, że zorganizuje środki finansowe na dalsze funkcjonowanie. Chcę wyraźnie podkreślić, że w PKOl nie ma żadnych zadłużeń.

Zapowiada się zacięta walka na wiosnę przyszłego roku pomiędzy Robertem Korzeniowskim a Marianem Kmitą?

Nie wiem, z jakiego powodu Korzeniowski chce kandydować. Był wybitnym sportowcem, a teraz czuje się chyba jakiś taki niezrealizowany. Próbuje funkcjonować w różnego rodzaju organizacjach czy biznesie. Nie mam pojęcia, dlaczego chce zostać prezesem PKOl-u, bo nawet we własnym związku nie został wybrany do choćby jakiejkolwiek komisji. Nie wiem, jaką ma koncepcję. Sprawdził się jako sportowiec, ale większość głosów, które do mnie docierają, to takie stwierdzenia, że Robert się do tego nie nadaje.

Kto miałby największe szanse powalczyć z Kmitą i Korzeniowskim?

Bardzo duże szanse może mieć Otylia Jędrzejczak. Jest lubiana, szanowana i jest prezesem Polskiego Związku Pływackiego, więc ma już za sobą pewną próbę zarządzania związkiem w odróżnieniu choćby właśnie od Roberta Korzeniowskiego. On swoją kampanię prowadzi w sposób dosyć agresywny. To jest ogromny błąd, który na pewno mu nie pomoże, a może tylko zaszkodzić w staraniach o fotel prezesa PKOl-u. Narzekamy, że polityka wkracza w sport, więc niech sport będzie apolityczny, niech to wszystko będzie fair.

Otylia Jędrzejczak w kuluarowych rozmowach zdradza chęć kandydowania?

Nie wyklucza, że ewentualnie, gdyby była potrzeba wyłonienia kogoś ze środowiska sportowego, to podjęłaby się wyzwania. To osoba godna takiego stanowiska, utytułowana, ma bardzo dobre stosunki z wieloma osobami, nie tylko w kraju, ale też za granicą. Kobiety coraz częściej pełnią bardzo poważne funkcje. Prezeską Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego jest przecież kobieta, Kirsty Coventry, i to zresztą z dyscypliny Otylii, czyli pływania.

BEZPIECZEŃSTWO

Rosyjski dron wydobyty i zbadany

oprac. Karolina Wrońska

W nocy z wtorku na środę wojsko wydobyło, zbadało i zneutralizowało elementy znalezionego na plaży w Rusinowie drona, które mogły stanowić zagrożenie.

– W wyniku podjętych działań, przy użyciu specjalistycznego sprzętu, wydobyto, zbadano, a następnie zneutralizowano elementy drona, które mogły stanowić zagrożenie dla życia lub zdrowia ludzkiego – przekazał rzecznik prasowy Komendanta Głównego Żandarmerii Wojskowej ppłk Dariusz Rozkosz.

– Z uwagi na wyeliminowanie zagrożenia na obecność materiałów wybuchowych podjęto BSP i zabezpieczono do dalszych badań laboratoryjnych – dodał.

We wtorek przekazał też, że służby wyeliminowały także jakiekolwiek zagrożenie chemiczne, radiologiczne i biologiczne drona zabezpieczonego w poniedziałek przez wojsko. **PAP**

WOJSKO

Budowa bazy śmigłowców coraz bliżej

oprac. Karolina Wrońska

Umowa zakupu gruntów pod budowę wojskowej bazy śmigłowców w Świdniku może zostać zawarta jeszcze w tym roku.

Najnowsze informacje w sprawie planowanej budowy Bazy Lotnictwa Śmigłowcowego Wojsk Lądowych w podlubelskim Świdniku przekazały służby prasowe Ministerstwa Obrony Narodowej.

„Po zakończeniu prac rzeczoznawców i uzyskaniu aktualnych operatów szacunkowych możliwe będzie rozpoczęcie negocjacji pomiędzy stroną wojskową a Portem Lotniczym Lublin dotyczących warunków nabycia nieruchomości" – wyjaśnił MON.

Resort zaznaczył, że nie została jeszcze uzgodniona ostateczna cena zakupu gruntów. Jednocześnie dodano, że „zawarcie umowy jeszcze w bieżącym roku jest scenariuszem możliwym, jednak będzie uzależnione od terminowego zakończenia wszystkich procedur". **PAP**

KRÓTKO

Warszawa

Poszukiwany listem gończym w rękach policji

Stołeczni policjanci zatrzymali ostatniego współoskarżonego w procesie Łukasza Żaka, w głośnej sprawie wypadku na Trasie Łazienkowskiej w Warszawie. Z uwagi na wysokie kary sąd zdecydował, że trzej współoskarżeni w procesie Łukasza Żaka powinni trafić do aresztu. Dwóch z nich stawiło się i zostało osadzonych, Mikołaj N. ukrywał się i był poszukiwany przez policję. W środę stołeczni policjanci poinformowali, że znaleźli go w podwarszawskim Izabelinie.

Gdańsk

Wyrok za kradzież biżuterii o wartości 1 mln euro

Na 2 lata więzienia oraz grzywnę skazał Sąd Rejonowy w Sopocie 52-letniego obywatela Republiki Kosowa Andreę M., oskarżonego o włamanie do auta i kradzież biżuterii o wartości miliona euro – poinformowała w środę Prokuratura Okręgowa w Gdańsku. Wyrok jest prawomocny.
Do przestępstwa doszło 25 marca 2023 r. w Sopocie. Sprawcy wybili tylną szybę w zaparkowanym samochodzie marki Nissan X-Trail i ukradli z niego cztery walizki z wyrobami ze złota próby 750 z kamieniami szlachetnymi (m.in. diamentami, rubinami, szmaragdami i szafirami).

Drogi

Autostradą A4 kierowcy pojadą bez opłat

Za pół roku, od 16 marca 2027 r., Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad przejmie zarządzanie autostradą A4 między Katowicami a Krakowem – poinformowała w środę GDDKiA. Wówczas kierowcy samochodów osobowych i motocykli przestaną płacić za przejazd tym odcinkiem. **PAP**



FOT. ADAM JANKOWSKI

Nie powinniśmy podchodzić do kwestii związanych z oczywistymi rosyjskimi prowokacjami, testowaniem naszej lojalności sojuszniczej, w sposób rozedrgany.

ZBIGNIEW BOGUCKI
szef Kancelarii Prezydenta

eprasa.pl b2eb21da54

POD PARAGRAFEM

• **Pamiętajcie o Zbigniewie Tomaszu Nienackim** (ur. 1 stycznia 1929 r., zm. 23 września 1994 r.), pisarzu, dziennikarzu i scenarzyście. Sławę przyniosły mu powieści dla młodzieży o przygodach Pana Samochodzika, muzealnika-detektywa.

PITAWAL II RP

Międzynarodowa afera w pokoju nr 29 krakowskiego Grand Hotelu

Paweł Stachnik

W styczniu 1932 roku miasto obiegła sensacyjna wieść. Słynącej z urody i bujnego życia Marii Ciunkiewiczowej skradziono wielką gotówkę, kilka futer oraz diamentową biżuterię za 1,5 miliona złotych.

W grudniu 1931 r. 40-letnia, wciąż urodziwa i ciesząca się sławą bogaczki Ciunkiewiczowa przyjechała z Paryża do Warszawy. W stolicy zachorowała na zapalenie płuc, a lekarze zalecili jej wyjazd na kurację do Zakopanego. Po ustąpieniu gorączki tak też uczyniła, po drodze wszakże zatrzymała się w Krakowie dla konsultacji z miejscowymi specjalistami. Wraz ze swą wieloletnią przyjaciółką, p. Zakrzewską, zatrzymała się w krakowskim Grand Hotelu na rogu Sławkowskiej i św. Tomasza, w pokoju nr 29. Ulokowała tam dwie fibrowe walizy, w których przywiozła z Warszawy futra i klejnoty. Nie zdeponowała kosztowności w hotelowym sejfie, lecz pozostawiła je w pokoju.



Proces Marii Ciunkiewiczowej przed Sądem Okręgowym w Krakowie. Świadek Franciszek Dąbrowski, celnik ze Zbąszynia, podczas składania zeznań. Obok niego oskarżona

Stos brylantów

Gdy po niespełna tygodniu zamierzała wyruszyć w dalszą podróż i rozpoczęła pakowanie rzeczy, spostrzegła, że obie walizy zostały otwarte, a ich zawartość wyparowała. Zniknęły pieniądze, futra i klejnoty. Ciunkiewiczowa zadzwoniła natychmiast po pomoc do pracującego w „Ilustrowanym Kuryerze Codziennym" znajomego dziennikarza Kazimierza Galusińskiego, który flirtował z nią w Krakowie. Redaktor zaraz zjawił się na miejscu i poradził, by wezwać policję. Przybyłym funkcjonariuszom pani Maria powiedziała, że zginęło jej 6,5 tys. funtów i 10 tys. franków francuskich w gotówce, a ponadto „kolia z pereł i brylantów, kolia z sześcioma kolorowymi brylantami, dwie broszki z brylantami, pasek brylantowy w kształcie girlandy" i inna biżuteria oraz kilka futer i drobiazgi. Całość właścicielka wyceniła na niewyobrażalną wówczas sumę 1,5 mln zł.

Policjantów zaskoczyło od razu to, że Ciunkiewiczowa mówiła o tak wielkiej kradzieży, zachowując spokój. – Na tutejsze stosunki krakowskie to jest olbrzymia kradzież, ale na stosunki międzynarodowe to głupstwo – miała się wytłumaczyć.

Niefrasobliwa milionerka

Funkcjonariusze rozpoczęli śledztwo, ustalając na wstępie nazwiska i pochodzenie lokatorów sąsiednich pokoi. Ciunkiewiczowa zeznała, że kilkakrotnie słyszała podejrzane szmery dochodzące z pokoju nr 28, który połączony był z dwudziestką dziewiątką drzwiami zastawionymi szafą. Dodała też, że już w Warszawie była obserwowana przez jakiegoś osobnika, którego zauważyła potem także w Krakowie.

Spokój poszkodowanej mógł wynikać z faktu, że skradzione przedmioty były ubezpieczone w paryskim oddziale Lloyda na niemałą sumę ponad 3 milionów franków. Zawiadomione przez Ciunkiewiczową towarzystwo asekuracyjne, ze względu na wysokość strat i sumy odszkodowawczej, wysłało zaraz do Krakowa pracownika w celu zbadania sprawy na miejscu. Natychmiast po przybyciu wyznaczył on aż 40 tys. zł nagrody za ujęcie sprawców kradzieży. Co ciekawe, lista skradzionych przedmiotów wysłana do Lloyda była znacznie dłuższa niż ta przedstawiona policji. Fakt ten oraz dziwne zachowanie Ciunkiewiczowej (niefrasobliwe przechowywanie w hotelowym pokoju dużej ilości biżuterii i pieniędzy) nasunęły policjantom i ubezpieczycielowi podejrzenie, że być może cała kradzież to mistyfikacja.

Przygody w Rosji

Bohaterka tej opowieści urodziła się 22 sierpnia 1886 r. w Warszawie i już w latach młodzieńczych wyróżniała się urodą. Jako 16-latka wyszła za mąż za znacznie starszego pana Charłupskiego, właściciela warszawskiego tatersalu (czyli szkoły jazdy konnej) i u jego boku wiodła spokojny żywot. Spokojny do czasu, bo jej uroda przyciągała uwagę wielu mężczyzn. Gdy po kilku latach małżeństwa Charłupski zmarł na gruźlicę, Maria wyszła za poznanego wcześniej bogatego właściciela dóbr na Litwie Tadeusza Ciunkiewicza. Przeniosła się do jego majątku w okolice litewskiego Landwarowa w obwodzie wileńskim, ale upodobała sobie Moskwę i Petersburg, gdzie często bywała.

Widywano ją na dworze cara Mikołaja II, gdzie bawiła się i romansowała z rosyjskimi arystokratami, wojskowymi i przedsiębiorcami. Jednym z jej kochanków miał być baron von Engelgard, dowódca batalionu petersburskiego pułku gwardii. Liczne romanse niewiernej żony doprowadziły w końcu do rozwodu z Ciunkiewiczem. Maria przeniosła się na stałe do Rosji. Odnalazła się bez problemu w tamtejszym towarzystwie; podobno prowadziła sklep w Moskwie.

Kochanka towarzysza Krasina

W Rosji Marię zastała rewolucja. Uciekając przed bolszewikami, którzy widzieli w niej zausznicę cara, schroniła się w Jałcie na Krymie, starając się zatrzeć ślady. Mówiono też, że skupowała biżuterię od umykającej z kraju arystokracji. Szczęście jej sprzyjało. Spotkała się z poznanym przed rewolucją Leonidem Krasinem, później wysokim urzędnikiem i dyplomatą, a na razie komisarzem w Jałcie. Została jego kochanką.

Gdy Krasin został sowieckim ambasadorem w Londynie, Maria zyskała wyjątkową szansę wywiezienia wszystkich zgromadzonych skarbów. Posłużył do tego bagaż dyplomatyczny kochanka. Ona sama przez jakiś czas pozostała jeszcze w Rosji, a potem przekroczyła zieloną granicę. Ominęła sowieckich pograniczników, ale złapali ją polscy funkcjonariusze i przez jakiś czas przebywała jako internowana w przygranicznym baraku. Koniec końców Ciunkiewiczową wydalono z Polski.

Początek procesu

Osiadła w Londynie, gdzie żyła wygodnie, korzystając z przewiezionego wcześniej majątku i wyprzedając cenne precjoza kupione w Rosji. Jeździła Rolls-Royce'em należącym wcześniej do króla Grecji, co zresztą uwiecznił na fotografii „Ilustrowany Kuryer Codzienny". Później przeniosła się do Paryża, we Francji zakupiła też posiadłość w Normandii oraz pałacyk i mieszkanie w stolicy.

Wróćmy do 1932 roku. Po analizie sprawy śledczy doszli do wniosku, że Ciunkiewiczowa prawdopodobnie sfingowała kradzież, by uzyskać odszkodowanie. Została aresztowana pod zarzutem oszustwa asekuracyjnego, ale wyszła na wolność za kaucją. Proces rozpoczął się w grudniu 1932 roku. W sądzie przesłuchano policjantów, pracowników hotelu, biegłych i znajomych Ciunkiewiczowej.

Niewinna?

Ciunkiewiczowej bronił doświadczony krakowski adwokat Józef Woźniakowski, który celnie zbijał argumenty prokuratury. Na sugestię oskarżenia, że podsądna sama spaliła część rzeczy w hotelowym kominku, odpowiedział na przykład, że analiza popiołu tego nie potwierdza. Brakowało stuprocentowych dowodów winy Ciunkiewiczowej, choć wiele wskazywało, że rzeczywiście upozorowała kradzież. Wyrok zapadł 14 grudnia 1932 r. Oskarżoną skazano na 15 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na pięć lat (z zaliczeniem aresztu śledczego na poczet kary).

Odsiedziała wyrok, ale to nie zakończyło afery. Oskarżyła prowadzącego rozprawę o przyjęcie łapówki od Lloyda i postępowanie mające uchronić firmę od odszkodowania. Zarzut zaowocował ciągnącymi się procesami i poważnym nadszarpnięciem opinii prawnika. Milionerka przedstawiła nowych świadków – raczej szemranych typów – którzy fałszywie zeznawali na jej korzyść. Rzecz się wydała i Ciunkiewiczowa znów trafiła do więzienia, gdzie „ślad jej urody zniknął bezpowrotnie". Na wolność wyszła w 1937 r. i do końca życia przekonywała o swojej niewinności.

eprasa.pl b2eb21da54

PO STRONIE SENIORA

UPRAWNIENIA

Na jakie zniżki mogą liczyć seniorzy? Oprócz ulg ustawowych rabaty wprowadzają samorządy

Darmowe bilety w komunikacji miejskiej, bezpłatny abonament RTV, tańsze przejazdy koleją, ulgowe bilety do kina i teatru, paszport za pół ceny – to tylko niektóre zniżki przysługujące emerytom. Warto je znać i z nich korzystać

Małgorzata Stempinska

Nie wszystkie zniżki są przyznawane ustawowo. Wiele z nich zatwierdziły samorządy. Wymieniamy zarówno ulgi ustawowe, jak i samorządowe.

Jakie zniżki na przejazdy komunikacją miejską

W większości polskich miast osoby, które ukończyły 70. rok życia, korzystają z komunikacji miejskiej całkowicie za darmo. Wystarczy mieć ze sobą dokument tożsamości potwierdzający wiek.

Niektóre miasta obniżają wiek bezpłatnych przejazdów. Np. w Bydgoszczy darmowe przejazdy wszystkimi autobusami i tramwajami przysługują już od 65. roku życia, bez względu na miejsce zamieszkania. Podobnie jest m.in. we Wrocławiu czy Lublinie. „Młodsi" emeryci często mogą korzystać z biletów ulgowych, ale szczegółowe warunki zawsze zależą od lokalnych uchwał.

Jakie zniżki na przejazdy koleją dla seniora

Senior chcący podróżować składami PKP Intercity może skorzystać z dwóch ofert.

Pierwsza to Bilet dla Seniora, czyli stała oferta dla każdego, kto ukończył 60 lat. Zniżka 30 proc. obowiązuje na przejazdy w komunikacji krajowej pociągami PKP Intercity S.A. wszystkich kategorii w 1 i 2 klasie. Aby potwierdzić uprawnienie do zniżki, wystarczy okazać konduktorowi dokument ze zdjęciem potwierdzający tożsamość i wiek, np. dowód osobisty.

Z kolei ulga ustawowa 37 proc. jest adresowana do emerytów i rencistów. Mają oni prawo do dwóch przejazdów w ciągu roku z ulgą 37 proc. w 2 klasie wszystkich kategorii pociągów PKP Intercity S.A. w komunikacji krajowej. Należy pamiętać jednak, że przejazd „tam" i „z powrotem" jest traktowany jako dwa oddzielne przejazdy. Prawo do zniżki przysługuje na podstawie odpowiedniego zaświadczenia (wydawanego m.in. przez terenowe jednostki Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów) okazywanego wraz z dowodem osobistym lub innym dokumentem potwierdzającym tożsamość. Z dwóch ulgowych przejazdów w ciągu roku mogą też skorzystać współmałżonkowie, na których pobierane są zasiłki rodzinne.



FOT. FREEPIK.COM

Ulga ustawowa 37 proc. jest adresowana do emerytów i rencistów. Mają oni prawo do dwóch przejazdów w ciągu roku z ulgą 37 proc. w 2 klasie wszystkich kategorii pociągów PKP Intercity S.A. w komunikacji krajowej

Seniorzy w pociągach regionalnych (Polregio) mogą skorzystać z ustawowej ulgi 37 proc. dla emerytów (dwa razy w roku) lub ze stałej oferty handlowej REGIO Senior. Przeznaczona jest dla osób, które ukończyły 60. rok życia. Daje 25 proc. zniżki na bilety jednorazowe oraz 10 proc. zniżki na bilety okresowe (tygodniowe, miesięczne, kwartalne). Przy zakupie i kontroli biletu w ramach oferty REGIO Senior wystarczy dokument tożsamości potwierdzający wiek (dowód osobisty).

Ulgi na przejazdy dla seniorów stosują także przewoźnicy regionalni, np. Koleje Mazowieckie czy Koleje Śląskie.

Jakie zniżki za paszport dla seniora

Nowy paszport kosztuje aż 140 zł. Mamy dobrą wiadomość dla emerytów. Za paszport płacą połowę, czyli 70 zł. Natomiast, gdy ukończą 70 lat, są zwolnieni z opłaty. Nie pobiera się jej również od osób przebywających w domach pomocy społecznej lub w zakładach opiekuńczych albo korzystających z pomocy społecznej w formie zasiłków stałych, jeżeli ich wyjazd za granicę następuje w celu długotrwałego leczenia lub operacji.

Jakie zniżki na podróże PKS-em dla seniora

Przedsiębiorstwa PKS i inni przewoźnicy nie mają ustawowego obowiązku udzielania zniżek seniorom. Jednak większość z nich pomyślała o osobach powyżej 60. roku życia. Oferują im bilety tańsze średnio o 10-15 proc. Dlatego przed podróżą warto sprawdzić ceny u poszczególnych przewoźników. Warto też rezerwować bilety przez internet z dużym wyprzedzeniem - dla seniorów często dostępne są pule biletów w bardzo niskich cenach.

Kiedy senior nie musi płacić abonamentu RTV

Z opłat za używanie odbiorników radiowych i telewizyjnych są zwolnione wszystkie osoby, które ukończyły 75 lat.

Abonamentu RTV nie muszą też płacić emeryci, którzy ukończyli 60 lat, a ich emerytura nie przekracza 50 proc. przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce narodowej w roku poprzedzającym ogłaszanego przez prezesa GUS. Obecnie wspomniane 50 proc. to 4451,78 zł brutto.

Podstawą do uzyskania zwolnienia jest dowód osobisty oraz decyzja jednostki organizacyjnej ZUS albo innego organu emerytalno-rentowego o wysokości emerytury w danym roku lub odcinek emerytury. Natomiast osoby po 75. roku życia z płacenia na RTV są zwolnione automatycznie. Poczta Poczta ma bowiem dostęp do rejestru PESEL.

Jakie ulgi dla seniora w kinie, teatrze czy muzeum

Nie ma przepisów nakazujących tym instytucjom przyznawanie jakichkolwiek ulg osobom powyżej 60. roku życia. Jednak większość teatrów sprzedaje seniorom ulgowe bilety na spektakle po okazaniu legitymacji.

Seniorzy zaoszczędzą również wybierając się do kina. Większość sieci kinowych (np. Cinema City, Helios, Multikino) oferuje bilety ulgowe dla osób, które ukończyły 60. rok życia. Kina organizują cykliczne pokazy dla starszych widzów (np. kinowe czwartki, kluby seniora) z biletami w specjalnych, obniżonych cenach. Wystarczy okazać dokument ze zdjęciem potwierdzający wiek (dowód osobisty) lub legitymację emeryta-rencisty.

Emeryci, renciści oraz osoby niepełnosprawne wraz ze swoimi opiekunami mają ustawową zniżkę na wejściówki do wszystkich muzeów państwowych. Wysokość tych ulg nie jest jednak określona w ustawie, przez co jej wysokość oraz dni, w których obowiązuje, ustalana jest indywidualnie przez dyrektora poszczególnych placówek muzealnych.

Kiedy ulga PIT-0 dla seniora

Ulga PIT-0 to zwolnienie z podatku dochodowego dla osób, które osiągnęły powszechny wiek emerytalny (60 lat dla kobiet i 65 lat dla mężczyzn), ale nie pobierają emerytury i nadal pracują. Mogą z niej skorzystać seniorzy uzyskujący przychody m.in. z pracy na etacie, stosunku służbowego, pracy nakładczej, spółdzielczego stosunku pracy, umów zlecenia oraz prowadzący działalność gospodarczą. Nie obejmuje ona natomiast osób pracujących na umowie o dzieło ani tych, które pobierają już emeryturę, rentę rodzinną z ZUS, świadczenia służb mundurowych czy uposażenie sędziowskie.

Z ulgi mogą skorzystać zarówno osoby, które nie złożyły jeszcze wniosku o emeryturę, jak i te, które taki wniosek złożyły i mają już przyznane świadczenie, ale go jeszcze nie pobierają. Podstawowym warunkiem jest niepobieranie emerytury lub renty rodzinnej. Seniorzy, którzy otrzymują emeryturę i jednocześnie dorabiają do swojego świadczenia, nie mogą korzystać z tej preferencji.

Ulga PIT-0 to realna korzyść dla pracujących seniorów. Pozwala nie płacić podatku dochodowego od przychodów do rocznego limitu 85 528 zł. Dodatkowo osoby rozliczające się według skali podatkowej mogą skorzystać z kwoty wolnej od podatku w wysokości 30 000 zł. W efekcie łączne przychody do 115 528 zł mogą być nieopodatkowane. W praktyce oznacza to wyższe wynagrodzenie „na rękę". Przy minimalnych zarobkach, które od 1 stycznia 2026 roku wynoszą 4806 zł brutto, oszczędność sięga około 168 zł miesięcznie, a przy pensji 5000 zł - około 300 zł.

Aby ulga była stosowana, pracownik musi złożyć pracodawcy oświadczenie, że spełnia warunki do jej zastosowania, tj. mimo nabycia prawa do emerytury lub renty rodzinnej nie pobiera tych świadczeń.

©℗

eprasa.pl b2eb21da54

HANDEL

Tańsze zakupy dla seniorów z całej Polski. Oto, co trzeba zrobić, by móc korzystać z takiej możliwości

Na rabaty podczas zakupów mogą liczyć posiadacze Karty Dużej Rodziny. Jej wyrobienie nic nie kosztuje. Podpowiadamy, jak załatwić formalności, które sieci handlowe honorują KDR i jakie zniżki oferują

Małgorzata Stempinska

Karta Dużej Rodziny jest przyznawana bezpłatnie, niezależnie od dochodu w rodzinie.

Karta Dużej Rodziny to rządowy program prowadzony przez Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. Oferuje system zniżek i dodatkowych uprawnień. Przysługuje wszystkim rodzicom oraz małżonkom rodziców, którzy mają lub mieli na utrzymaniu łącznie co najmniej troje dzieci bez względu na ich wiek. Przez rodzica rozumie się także rodzica zastępczego lub osobę prowadzącą rodzinny dom dziecka.

Karta Dużej Rodziny funkcjonuje zarówno w instytucjach publicznych, jak i w prywatnych firmach. Posiadacze KDR mają możliwość tańszego korzystania z oferty podmiotów m.in. z branży spożywczej, paliwowej, bankowej czy rekreacyjnej.

Od 2019 roku przepisy dotyczące Karty Dużej Rodziny zostały rozszerzone i przysługuje ona również osobom, które w przeszłości wychowały minimum troje dzieci, nawet jeśli obecnie nie sprawują już nad nimi opieki finansowej. Oznacza to, że także seniorzy, którzy kiedyś tworzyli rodziny wielodzietne, mogą ubiegać się o wydanie Karty.



FOT. FREEPIK.COM

Seniorzy posiadający Kartę Dużej Rodziny mogą korzystać z rabatów oferowanych przez wybrane sieci handlowe. Zniżki obejmują m.in. żywność, środki czystości, artykuły higieniczne

Jak uzyskać Kartę Dużej Rodziny

Aby otrzymać Kartę Dużej Rodziny, należy złożyć wniosek w gminie odpowiadającej miejscu naszego zamieszkania. Wniosek można również złożyć elektronicznie, za pośrednictwem Platformy Informacyjno-Usługowej Emp@tia (empatia.gov.pl). W tym przypadku konieczne jest posiadanie podpisu elektronicznego lub bezpłatnego profilu zaufanego.

KDR można otrzymać w formie tradycyjnej albo w wersji elektronicznej w aplikacji mObywatel. Wówczas jest ona dostępna dla wszystkich posiadaczy aktywnej Karty.

Wydanie Karty Dużej Rodziny jest bezpłatne. Natomiast opłatę w wysokości 17 zł ponosi się za duplikat, a 10 zł wynosi domówienie tradycyjnej formy Karty.

Opłaty wnosi się do gminy właściwej ze względu na miejsce zamieszkania członka rodziny wielodzietnej.

Jakie sklepy oferują zniżki seniorom posiadającym KDR

Seniorzy posiadający Kartę Dużej Rodziny mogą korzystać z rabatów oferowanych przez wybrane sieci handlowe. Zniżki obejmują m.in. żywność, środki czystości, artykuły higieniczne oraz produkty codziennego użytku.

Lidl oferuje przez cały rok posiadaczom Karty Dużej Rodziny 10-procentowy rabat na wybrane produkty, m.in. świeże owoce i warzywa, pieczywo, napoje, kasze, ryże, przyprawy, kiełbasy, parówki, żywność dla niemowląt oraz wybrane artykuły higieniczne.

Kaufland stosuje system bonów zakupowych. Za każde wydane 100 zł posiadacz Karty Dużej Rodziny otrzymuje bon o wartości 5 zł. Przy jednorazowych zakupach można uzyskać bon o wartości maksymalnie 25 zł, a miesięczny limit bonów wynosi 50 zł. Otrzymany bon można wykorzystać na pomniejszenie kwoty do zapłaty przy kolejnych zakupach.

W sklepach Auchan zniżki z Kartą Dużej Rodziny nie są naliczane bezpośrednio przy kasie, lecz za pośrednictwem programu lojalnościowego Skarbonka. Po powiązaniu karty KDR z kontem Skarbonka senior zyskuje 5-procentowy zwrot/rabat na towary marek własnych Auchan. Posiadacze KDR automatycznie zyskują status „złoty" w programie Skarbonka, co daje dostęp do dodatkowych bonusów, punktów i specjalnych ofert.

O seniorach - posiadaczach Karty Dużej Rodziny - pomyślał także Carrefour. Oferuje kilka korzyści związanych z KDR. Przy zakupach o wartości co najmniej 100 zł posiadacze Karty Dużej Rodziny mogą otrzymać bon na kolejne zakupy. Jego minimalna wartość to 10 zł. Każde kolejne wydane 50 zł zwiększa wartość tego rabatu. Carrefour oferuje również 10-procentową zniżkę na wybrane produkty marki własnej.

W sieci sklepów Stokrotka posiadacze Karty Dużej Rodziny mogą otrzymać 10 proc. zniżki na wybrane, często kupowane produkty codziennego użytku. Z kolei w wybranych sklepach sieci Intermarché posiadacze KDR mogą dostać 10 proc. zniżki m.in. na świeże owoce i warzywa, pieczywo oraz wybrane artykuły marek własnych. ©℗

ŚWIADCZENIA

Od września nowe, niższe, limity dorabiania dla wcześniejszych emerytów i rencistów

Małgorzata Stempinska

Nowe limity weszły w życie 1 września br. i obowiązują do 30 listopada 2026 roku.

Graniczna kwota, której przekroczenie nie wpłynie na zmniejszenie emerytury lub renty, jest teraz niższa o 230,90 zł brutto. Natomiast wyższy próg, po którego przekroczeniu świadczenie może zostać zawieszone, zmniejszyło się o 428,70 zł brutto.

- Od września br. górną granicą bezpiecznego dorabiania jest kwota 6463,20 zł brutto. Dodatkowy miesięczny przychód do tej wysokości nie wpłynie na zmniejszenie wypłacanej przez ZUS emerytury lub renty. Aby Zakład nie wstrzymał wypłaty świadczenia, dodatkowy miesięczny przychód między wrześniem a listopadem nie może przekroczyć 12 003,10 zł brutto - zaznacza Krystyna Michałek, regionalna rzeczniczka ZUS województwa kujawsko-pomorskiego.

Jak dodaje, w przypadku przekroczenia ustalonych progów, czyli - 70 proc. i 130 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia - ZUS może zmniejszyć lub zawiesić wypłacane świadczenie. Jeśli przychody z dodatkowej pracy mieszczą się między 70 proc. a 130 proc. przeciętnego wynagrodzenia, świadczenie z ZUS-u może zostać pomniejszone o kwotę przekroczenia, jednak nie więcej niż o kwotę maksymalnego zmniejszenia.

Jeśli przychód przekroczy 6463,20 zł brutto, ale nie będzie wyższy niż 12 003,10 zł brutto, maksymalne kwoty zmniejszenia wynoszą:

- 989,41 zł dla emerytur i rent z tytułu całkowitej niezdolności do pracy,
- 742,10 zł dla rent z tytułu częściowej niezdolności do pracy,
- 841,05 zł dla rent rodzinnych, do których uprawniona jest jedna osoba.

Bez limitów mogą dorabiać m.in. emeryci, którzy osiągnęli powszechny wiek emerytalny (60 lat dla kobiet i 65 lat dla mężczyzn). Wyjątek stanowią seniorzy, którym ZUS podwyższył wyliczoną emeryturę do kwoty świadczenia minimalnego (od marca br. 1978,49 zł brutto). Wówczas jeśli przychód z pracy przekroczy wysokość kwoty podwyższenia do minimalnej emerytury, to świadczenie za dany okres będzie wypłacane w niższej kwocie, tj. bez dopłaty do minimum.

Limitami nie muszą przejmować się pobierający renty dla inwalidów wojennych i wojskowych, których niezdolność do pracy powstała w związku ze służbą oraz pobierający renty rodzinne po uprawnionych do tych świadczeń. Bez ograniczeń mogą również dorabiać osoby pobierające rentę rodzinną, która jest kwotowo korzystniejsza od ustalonej emerytury z tytułu ukończenia powszechnego wieku emerytalnego. ©℗

eprasa.pl b2eb21da54

PROGRAMOWO

G. 18:00

Pierwsza miłość

Polsat

Na sali sądowej Kinga staje przed poważnym dylematem, gdy pada jedno pytanie. Musi szczerze odpowiedzieć, czy widzi szansę na uratowanie swojego małżeństwa? Sytuacja nie jest prosta, a sama Kinga nie wie, czy dać Jankowi drugą szansę. Ma wątpliwości, czy będą potrafili odbudować związek. Najbardziej zatwardziałego przeciwnika tego rozwiązania ma bowiem we własnym w domu... Tymczasem Koczarski popełnia taktyczny błąd: upija się w rocznicę śmierci żony, tuż przed najważniejszym meczem sezonu. Borys robi wszystko, żeby go postawić na nogi. Zwłaszcza, że wwans klubu wisi na włosku. Angelika nie może się dodzwonić do matki, która nie pojawia się też na spotkaniu z prawnikami w sprawie rozwodu. Bolesław jest tym bardzo oburzony. Angelika jednak podejrzewa, że ojciec dobrze wie, co się z nią stało. Zgłasza policji zaginięcie matki.





G. 18:05

Klan

TVP 1

Beata jest mocno zdziwiona, że jej brat, Michał, cały czas utrzymuje kontakty z Elżbietą, a nawet sam do niej dzwoni. Od Jaśka dowiaduje się, że on też jest w stałym kontakcie z babcią. Bolek już odzyskał humor, bo kogutkom się poprawiło. Miłosz jest mocno rozdrażniony całą sytuacją z Bożenką i obrywa się z tego powodu dzieciom. Miłosz szykuje z Bolkiem obiad, gdy Bożenka informuje, że jej nie będzie i przenocuje u Kamy. Piotruś chce sam iść do szkoły. Pod wpływem Leokadii Ula zgadza się, ale efekty są kiepskie – chłopiec wraca ze szkoły zapłakany po bójce. Skoczek nie może wytrzymać w gorsecie, bo wszystko strasznie go swędzi. Z okolic Otwocka wraca zadowolona Marzena. W towarzystwie Bruna obejrzała dom niegdyś kupiony przez męża. Mimo tego, co uważa Bruno, nie zważając na koszty, chce go zatrzymać i wyremontować.

G. 20:15

NA WSPÓLNEJ

TVN

Weronika próbuje dodzwonić się do Eweliny i w końcu przyjeżdża do niej. Pobita Kalska jest w rozpaczy i zgadza się, żeby Roztocka zabrała ją do siebie. Weronika informuje o wszystkim Lwa, któremu trudno w to uwierzyć. Wkrótce po tym Kalski przyjeżdża po Ewelinę i tłumaczy, że nie wie co mówi, bo jest pod wpływem silnych leków. Hebel – zgodnie z tym, co obiecał żonie – pilnuje Tomka podczas pracy poza ośrodkiem. Nagle pojawia się „Żaba" i dyskretnie zleca bratu przecięcie przewodów monitoringu kantoru. Tomka w ostatniej chwili powstrzymuje... Ryszard! Kiedy Tomek mówi bratu, że nie wykonał zlecenia, „Żaba" jest na niego naprawdę wściekły, a Hebel czuje, że właśnie zaczęła się walka dobra ze złem... Marta – mimo urlopu macierzyńskiego – śledzi program swojej stacji. Ze wzburzeniem odkrywa, że w roli eksperta od spraw biznesowych wystąpi mężczyzna, który oszukał mnóstwo ludzi na kryptowalutach. Leśniewska jedzie do stacji i ostrzega swojego szefa – Baliszewskiego. Ten widzi tylko jedno wyjście – to Marta musi przeprowadzić wywiad i... zdemaskować go!



G. 15:55

Gliniarze

Polsat

Pod klubem w aucie czatuje mężczyzna i zaczepia wychodzące z klubu kobiety, podając się za kierowcę zamówionego przejazdu. Jedna z nich wsiada, a następnego dnia, zgwałcona i pobita zgłasza sprawę. Niestety niewiele pamięta. W trakcie śledztwa okazuje się, że ofiar jest więcej. Czy policyjni detektywi złapią seryjnego gwałciciela? Nowy w jednostce, aspirant Maciek Florczyk wciąż nie budzi zaufania detektywów – są pewni, że to „człowiek Woźniaka".



G. 16:50

Szpital św. Anny

TVN

Rozmowę Kai i Wiktora przerywa omdlenie mężczyzny. Marlena, pielęgniarka ginekologiczna i przewodnicząca związków zawodowych, przekonuje dyrektora do zgody na podniesienie kwalifikacji personelu. Sabina wraca do pracy w szpitalu. Razem z Gośką przyjmuje nieprzytomną kobietę po próbie samobójczej.

G. 20:30

Ojciec Mateusz

TVP 1

Na polecenie biskupa ksiądz Mateusz zajmuje się sprawą siostry Łucji cierpiącej na tajemnicze zaburzenia. Ktoś zastrasza Jerzego Stefańskiego, miejscowego hipnoterapeutę. Mężczyzna nie informuje służb i niedługo później ginie. Śledztwo ujawnia nieoczekiwane związki ofiary z zakonem – siostra Łucja była niegdyś uczestniczką seansów Stefańskiego.

eprasa.pl b2eb21da54

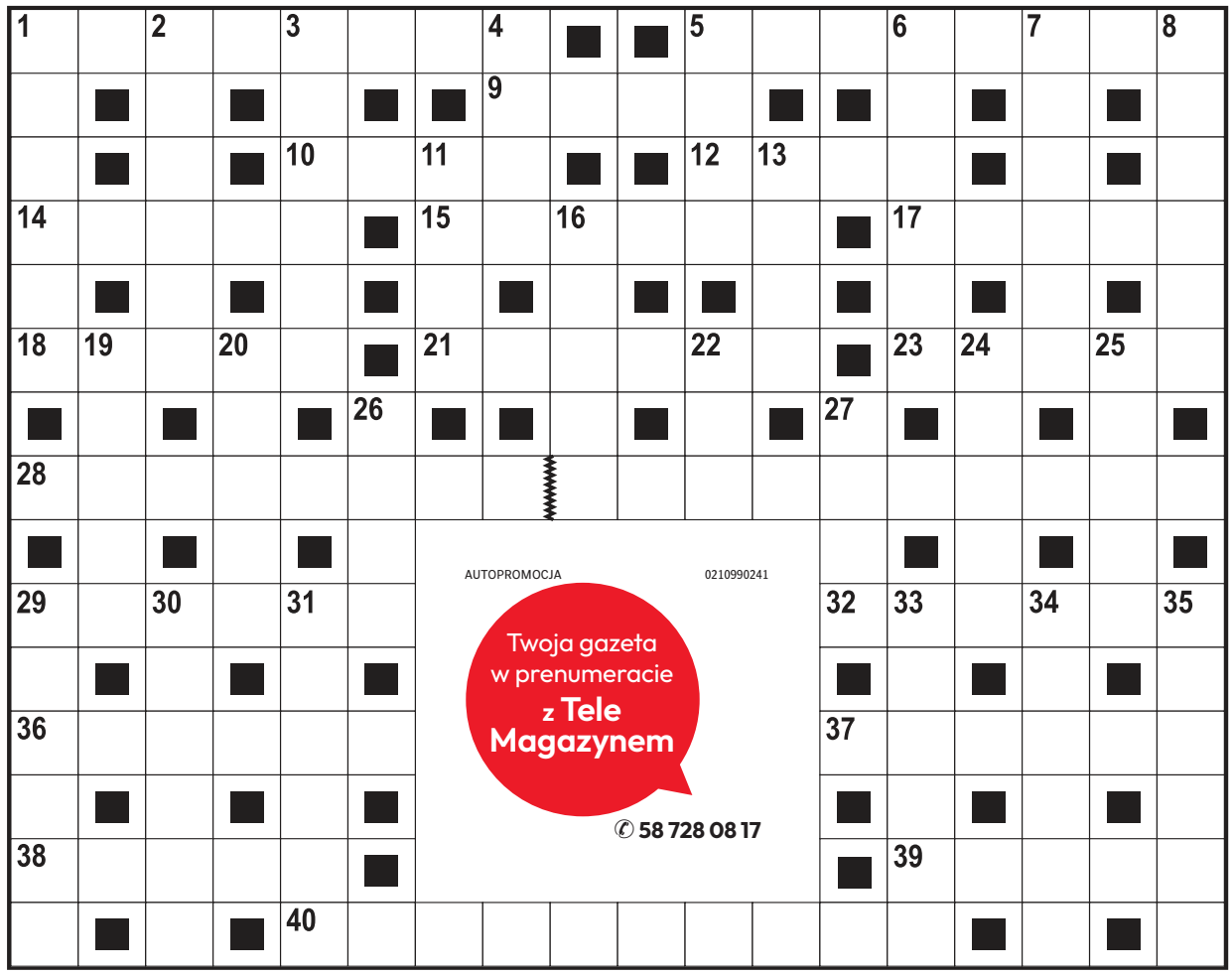
KRZYŻÓWKA NR 144

Poziomo:

1) pocisk artyleryjski wypełniony kulkami,
5) budowla paulinów na Jasnej Górze,
9) pokój w wiejskiej chacie,
10) mieć szeroki, to być hojnym,
12) produkt korozji żelaza,
14) drogi kamień lub jego imitacja oprawiony w pierścionek,
15) gromada owiec lub krów,
17) gra ruchowa z gumowym pierścieniem,
18) taśma z podziałką,
21) podkład z desek przybity do stropu od strony izby,
23) zlot organizacji lub partii,
28) prowadzi program Polsatu „Nasz nowy dom”,
29) przyrząd do pomiaru kątów,
32) melodia wygrywana przez zegar,
36) przywóz towarów z Unii Europejskiej,
37) mityczny, trzygłowy pies strzegący Hadesu,
38) ryba słodkowodna, kuzyn karpia,
39) zimowy pojazd na płozach,
40) średniowieczny kronikarz.

Pionowo:

1) silny wiatr nad morzem,
2) trzonek, uchwyt,
3) całokształt zjawisk atmosferycznych,
4) miara pojemności płynów,
5) śródziemnomorskie warzywo,
6) wiosenny grzyb jadalny,
7) zespół podobnych komórek,
8) najlepszy wynik w rzucie dyskiem,
11) czerwone światło w aucie,
13) dystyngowana, wytworna kobieta,
16) reguluje przepływ cieczy,
19) pilnik lub drzewo,
20) złota …, w bajce spełniała trzy życzenia,
22) pręt w rękach włamywacza,
24) ulubione drzewo Laury i Filona,
25) cystersi lub franciszkanie,
26) setna część dolara amerykańskiego,
27) jest oczkiem w głowie dziadka,
29) zabytkowy na turystycznym szlaku,
30) rodzina ssaków z krótką trąbą,
31) zgrubienie na skórze człowieka,
33) wizerunek świętego węża, symbol władzy faraonów,
34) podwyższenie do głoszenia kazań,
35) samotny, stromy stok górski.

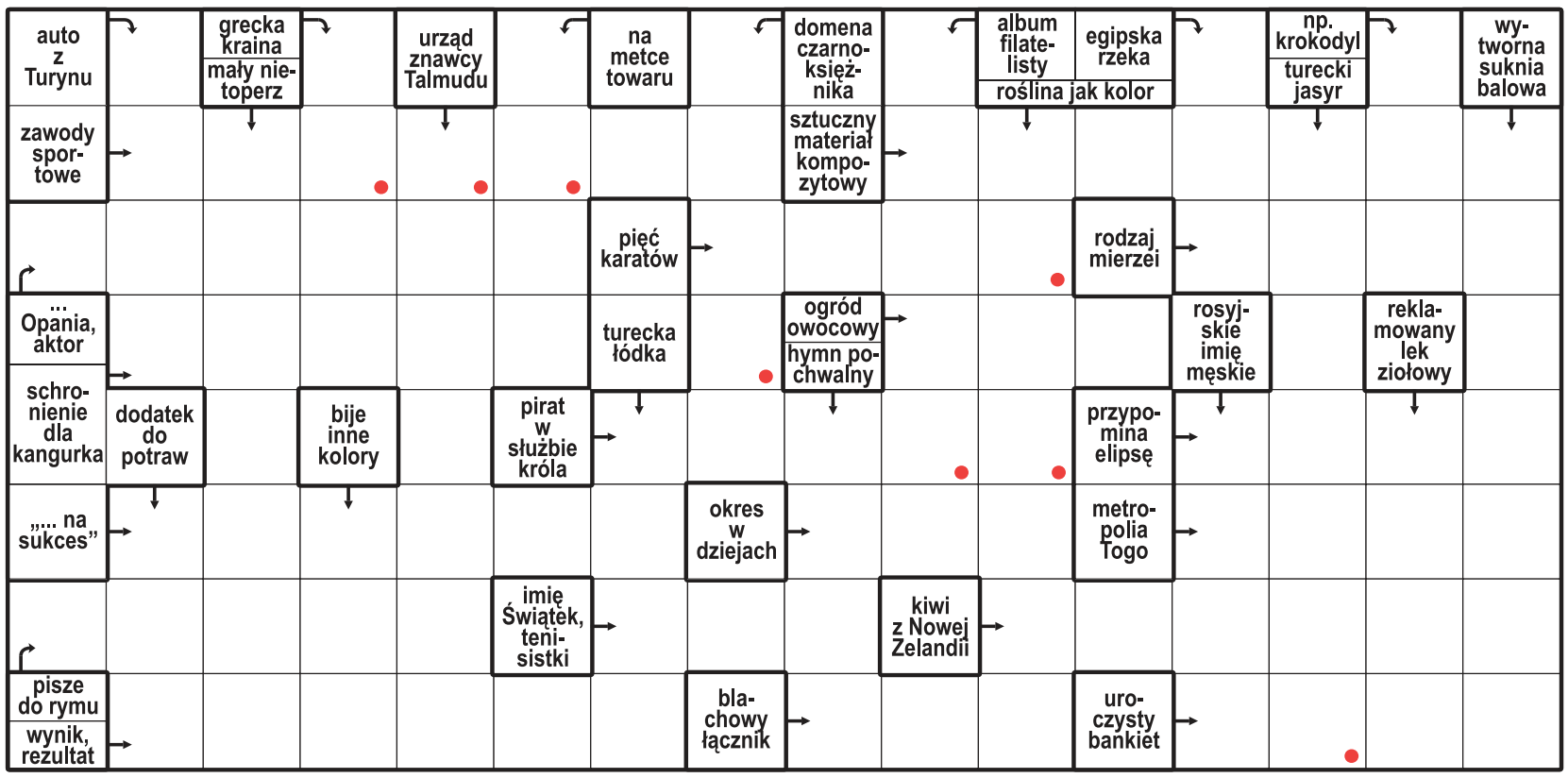


AUTOPROMOCJA 0210990241
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
✆ 58 728 08 17

ROZWIĄZANIE NR 143

Ś	R	U	T	■	C	■	W	■	K	O	M	E	S	■	M	■	J
■	O	■	E	R	E	M	I	C	I	■	O	■	P	R	Ó	B	A
S	Z	U	M	■	E	■	A	■	N	E	N	I	A	■	Z	■	P
■	M	■	P	O	D	A	N	I	E	■	A	■	D	■	G	■	O
S	Y	N	O	D	■	■	K	■	S	O	L	D	■	J	A	Ź	Ń
■	S	■	■	W	I	N	I	A	K	■	I	■	C	■	R	■	C
S	Ł	O	M	A	■	O	■	■	O	■	S	■	Z	A	M	S	Z
I	■	K	■	G	R	E	E	N	P	E	A	C	E	■	I	■	Y
U	R	A	Z	A	■							■	K	C	I	U	K
K	■	P	■	■	S							■	A	■	■	K	■
S	P	I	S	E	K							A	N	D	R	U	S
■	I	■	T	■	R							M	■	R	■	L	■
P	O	W	R	Ó	Z							B	R	O	K	E	R
■	T	■	Ó	■	Y							R	■	P	■	L	■
O	R	Ę	Ż	■	P	A	M	I	Ą	T	K	A	■	S	I	E	Ć

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: PREMIERA.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Intuicja wskaże Ci właściwy kierunek. Horoskop dzienny radzi nie przejmować się drobiazgami.

Ryby (19.02 - 20.03)
Pojawi się inspirujący pomysł. Horoskop na dziś podpowiada, by zapisać go i wrócić do niego wieczorem.

Baran (21.03 - 19.04)
Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop dzienny na czwartek sugeruje nie rezygnować z obranego celu.

Byk (20.04 - 20.05)
Dzień sprzyja spontanicznym planom. Horoskop dzienny mówi, że nowe doświadczenie może przynieść korzyści.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Tajemnica może wyjść na jaw. Horoskop na dziś radzi nie podejmować decyzji pod wpływem emocji.

Rak (22.06 - 22.07)
Czeka Cię ważna decyzja. Horoskop dzienny na czwartek sugeruje słuchać serca, ale też rozsądku.

Lew (23.07 - 22.08)
Szczegóły okażą się ważne. Horoskop dzienny mówi, że spokojne tempo pomoże uniknąć błędów.

Panna (23.08 - 22.09)
Twoja energia przyciągnie uwagę. Horoskop na dziś radzi wykorzystać ją mądrze i z korzyścią dla siebie.

Waga (23.09 - 22.10)
Znajdź chwilę dla siebie. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że szczera rozmowa przyniesie Ci spokój.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Nowa wiadomość poprawi Ci humor. Horoskop dzienny mówi, że warto postawić na pomysły i elastyczność.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Czeka Cię miła niespodzianka. Horoskop na dziś radzi zaufać intuicji i nie bać się zrobić małego kroku.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Działaj odważnie, lecz nie spiesz się. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że rozmowa otworzy nowe drzwi.

eprasa.pl b2eb21da54

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA

Wisła kontra Śląsk Wrocław – ostatnio nie tylko na boisku...

Bartosz Karcz

Jutro o godz. 20.30 Wisła Kraków podejmie Śląsk Wrocław. To mecz, który wzbudza dodatkowe emocje, bo też relacje obu klubów były w ostatnim czasie dalekie od normalności i niewiele wskazuje na to, żeby to się miało zmienić.



FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

7 marca 2026 roku. Piłkarze Śląska samotnie na boisku we Wrocławiu. Wisła wtedy nie przyjechała

Wszystko zaczęło się wiosną, gdy Wisła i Śląsk rywalizowały w I lidze o awans do ekstraklasy. „Biała Gwiazda" prowadziła w tabeli z dużą przewagą, a w meczu 24. kolejki 7 marca miała zagrać we Wrocławiu ze Śląskiem. I wtedy wybuchła bomba... Śląsk ogłosił bowiem, że nie wpuści zorganizowanej grupy kibiców Wisły na ten mecz. Zasłaniał się bezpieczeństwem. Prezes Jarosław Królewski uznał natomiast, że jest to dobry moment, żeby powiedzieć dość dyskryminowaniu kibiców Wisły takimi bojkotami i niewpuszczaniem ich pod naciskiem kiboli kolejnych klubów, co trwało wówczas od blisko trzech lat. Królewski jasno powiedział wtedy: - Wisła na mecz do Wrocławia nie pojedzie, jeśli nie zostaną na niego wpuszczeni kibice krakowskiej drużyny.

Sprawa stała się bardzo głośna. Śląsk tłumaczył się dość pokrętnie. Tak naprawdę nie miał żadnego racjonalnego, prawnego argumentu, żeby nie wpuszczać kibiców Wisły, a kolejne oświadczenia i wypowiedzi jego przedstawicieli, od prezesa Remigiusza Jezierskiego zaczynając, budziły wręcz zdumienie. A Królewski i Wisła pozostali konsekwentni. Do niechlubnej historii polskiego futbolu przejdą obrazki, w których na boisku we Wrocławiu stoi samotnie drużyna Śląska. Wisła nie przyjechała i zgodnie z regulaminem została ukarana walkowerem. Od sportowej strony mogła sobie na to pozwolić. Miała gigantyczną przewagą w tabeli, którą zresztą „dowiozła" do samego końca rozgrywek, wygrywając je z przewagą dziewięciu punktów nad Śląskiem i to mimo wspomnianego walkowera.

A Śląsk na tym poza punktami nic nie ugrał. Spadła nie niego gigantyczna kara miliona złotych. Na nic zdały się odwołania do kolejnych komórek Polskiego Związku Piłki Nożnej. Kara w tej wysokości wciąż pozostaje w mocy, choć wrocławski klub do tej pory jej nie zapłacił. Może bowiem korzystać z dalszej drogi odwoławczej i to robi. Jak poinformował nas rzecznik prasowy wrocławskiego klubu Paweł Prochowski: - Uzasadnienie decyzji oddalenia odwołania od Najwyższej Komisji Odwoławczej otrzymaliśmy w sierpniu. Dalsza ścieżka odwoławcza jest możliwa i z niej skorzystaliśmy, kierując sprawę do Trybunału Arbitrażowego ds. Sportu przy Polskim Komitecie Olimpijskim.

Co zyskała Wisła? Przede wszystkim to, o co tak naprawdę od początku w tej sprawie Jarosławowi Królewskiemu chodziło, czyli jej kibice zaczęli być normalnie wpuszczani na kolejne stadiony. Od niedoszłego meczu ze Śląskiem Wrocław żaden klub nie zaryzykował niewpuszczenia kibiców Wisły na swój obiekt. Nikt nie zaryzykował, bo wszędzie boją się dużych kar. Ten milion złotych podziałał mocno na wyobraźnię! Fani Wisły wchodzą nawet na stadiony z tak negatywnie nastawioną do nich publiką, jak ostatnio w Kielcach.

Sprawa walkowera, wchodzenia kibiców Wisły na wyjazdowe mecze to jedno. Przy okazji meczu ze Śląskiem Jarosław Królewski poruszył jednak mocno jeszcze jeden wątek - finansowania klubów ze środków publicznych. Właściciel Wisły, która nie może liczyć na wielomilionową publiczną kroplówkę, podtrzymuje, że pompowanie dziesiątek milionów w takie kluby jak Śląsk Wrocław z publicznej kasy, to naruszenie zasad uczciwej konkurencji. A choć ostatnio było nieco ciszej w całej sprawie, to nie znaczy, że została ona zarzucona. Zapytaliśmy wprost Jarosława Królewskiego na jakim to wszystko jest etapie? Prezes Wisły odpowiedział nam: - Tak jak wiele razy podkreślałem, nie zostawimy tej sprawy. Musimy mieć jednak komplet dokumentów, żeby z tym ruszyć na całego. W tym momencie czekamy jeszcze na raporty NIK oraz innych służb, które sprawdzały finansowanie Śląska i mając to wszystko w rękach, złożymy stosowne zawiadomienie do Komisji Europejskiej.©℗

0011583900

Nie umiera ten, kto żyje w pamięci.

Z żalem zawiadamiamy, że dnia 9 września 2026 r. po długiej i ciężkiej chorobie w wieku 69 lat odszedł

ŚP

Piotr Jacek Suchomski

naukowiec, matematyk, wykładowca akademicki PG

17 września w Bazylice św. Brygidy o godz. 10.30 odprawiona będzie msza św, o godz. 12.30, pożegnanie w kaplicy na cmentarzu Łostowickim, odprowadzenie na miejsce wiecznego spoczynku o godz. 13.00.

Pogrążona w smutku
Żona

Wspomnienia.
Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na nekrologi.net i dziennikbaltycki.pl/nekrologi

DROBNE

Nieruchomości

DOMY - KUPIĘ

KUPIĘ udział w nieruchomości, cała Polska 518-503-404

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

AWARIE -dachy, blachy, kominy, papy, rynny, malowanie;504-372-096

USŁUGI brukarskie, budowlane, prace ziemne, remonty. Tel. 607-524-983.

Praca

ZATRUDNIĘ

ZATRUDNIMY pracownika gospodarczego budynków biurowych w Sopocie, praca stała. Kontakt tel. 58/73-57-231

eprasa.pl b2eb21da54

PIŁKA NOŻNA

Londyn wciąż pod wrażeniem kibiców Lecha Poznań

Z Anglii Jaromir Kruk

Crystal Palace jest jedynym klubem z Londynu, który gra w tym sezonie w Lidze Europy, ale przed meczem z Lechem Poznań w stolicy Anglii nie brakuje innych piłkarskich tematów. Kibice West Hamu cieszyli się z remisu w spotkaniu Middlesbrough – Millwall 2:2, bo dzięki temu ich zespół utrzymał pozycję lidera Championship.

Fani West Hamu jakoś specjalnie nie przejmują się losami Crystal Palace, po spadku z elity Nuno Espirito Santo dostał zadanie błyskawicznego powrotu. Seria czterech zwycięstw sprawiła, że Młoty są na czele tabeli zaplecza Premier League, a po 6:0 z Wrexham zapanowała euforia. Nie zepsuła tego nawet porażka z Fulham 2:3 w Pucharze Ligi, bo w sezonie 2026/27 fani nie przywiązują większej wagi do tych rozgrywek.

– Dla West Hamu liczy się awans na najwyższy poziom w Anglii. Oni we wtorek grali Puchar Ligi, a w czwartek Crystal Palace zmierzy się z Lechem w Lidze Europy, gdzie niedawno występowały Młoty – mówi Seweryn Kowalczewski, polski trener Magic FC i Victorii od lat mieszkający w stolicy Anglii.

Przykład West Hamu pokazuje, jak krótka może być droga z europejskich pucharów do spadku z Premier League, i doskonale wiedzą o tym włodarze Crystal Palace. Przed spotkaniem z Lechem Orły u siebie przegrały z Ipswich 2:3 i na trenera Pierre'a Sage'a, który zastąpił Olivera Glasnera, spadła fala krytyki. Oczywiście, wszyscy zdają sobie sprawę, że klub z Selhurst Park opuściły dwie wielkie gwiazdy – Maxence Lacroix przeniósł się do Chelsea, a Daniel Munoz poszedł za Glasnerem do Nottingham Forest. Skład jest jednak cały czas mocny, ale w głowach zawodników prócz konfrontacji z Kolejorzem będzie zapewne Leeds United, z którym zmierzą się w niedzielę.



FOT. MAREK ZAKRZEWSKI

Zachowanie kibiców Kolejorza na trybunach przy Bułgarskiej podczas meczu z Manchesterem City, na Wyspach jest pamiętane do dziś...

– Trzeba pamiętać, że mimo perturbacji Crystal Palace dysponuje szerokim składem. Ci, co grają mniej w Premier League, dostaną szansę w Lidze Europy i na boisku dadzą maksa – mówi Kowalczewski. Orły nie ukrywają, że mierzą w kolejny triumf w Europie, bo przecież w poprzednim sezonie okazały się najlepsze w Lidze Konferencji.

Dobra gra w rozgrywkach międzynarodowych podbija ceny zawodników, a Crystal Palace dorobił się etykietki solidnego eksportera. Za Lacroixa skasowano ponad 60 milionów euro, za Munoza 25,5, wcześniej za Marca Guehi od Manchesteru City 23, za Eze Eberechiego od Arsenalu 69. Te liczby robią wrażenie. Do Chelsea trafił niedawno wychowanek Crystal Palace – Reggie Watson, syn byłego piłkarza – Bena, którego spotkaliśmy na spotkaniu zespołów U-17 Chelsea – Bournemouth (4:2) w pięknym ośrodku The Blues.

– W Anglii pamięta się kibiców Lecha, którzy kiedyś zrobili niesamowite wrażenie swoim dopingiem na stadionie Manchesteru City. To ogólnie znany klub, ale od Crystal Palace wymaga się zwycięstwa na starcie Ligi Europy. Myślę, że kibice zobaczą ciekawy mecz – przyznał Ben Watson, który rozegrał 145 meczów w Premier League (Crystal Palace, Wigan, Watford) i należał do ulubieńców słynnego Roberto Martineza, do niedawna selekcjonera Portugalii.

A Kolejorz, cóż, też ma szansę napisać piękną historię w stolicy Anglii...

Mecz Crystal Palace - Lech Poznań dziś o godz. 21.00. Transmisja od 20:50 w TV 6, Polsacie Sport 1, Polsacie Sport Premium 1 i na platformie Polsat Box Go.

PIŁKA NOŻNA

Polki walczą o ćwierćfinał mistrzostw świata. Dziś zmierzą się z Kolumbijkami

Zbigniew Czyż

Reprezentacja Polski kobiet do lat 20 zagra dziś w 1/8 finału piłkarskich mistrzostw świata. Rywalem Kolumbia, a spotkanie odbędzie się w Bielsku-Białej. W fazie grupowej Biało-Czerwone pokonały Argentynę 3:0, Meksyk 2:1 i Benin 4:1.

Do fazy pucharowej awansowały po dwie najlepsze drużyny z sześciu grup i cztery z trzecich miejsc z najlepszym bilansem. Udział w rozgrywanym w Polsce mundialu zakończyły już Meksyk, Benin, Tanzania, Ghana, Nowa Zelandia, Kostaryka, Nowa Kaledonia i Ekwador.

Zespół trenera Marcina Kasprowicza zajął pierwsze miejsce w grupie A. Kolumbia była trzecia w grupie E. Wygrała z Kostaryką 3:1, zremisowała z Portugalią 0:0 i przegrała z Koreą Północną 0:3. Po ostatnim meczu w fazie grupowej z Beninem Polki miały sześć dni na przygotowanie się do konfrontacji z Kolumbią.

– Chciałbym podziękować mojemu sztabowi, bo pracujemy do późna w nocy, analizujemy rywala i przykładamy się bardzo mocno do planu, żeby efekt był taki, jaki widzimy – mówi przed meczem o ćwierćfinał mundialu dla serwisu Łączy Nas Piłka selekcjoner polskiej kadry.

Spotkania 1/8 finału będą rozgrywane w Łodzi, Bielsku-Białej, Katowicach i Sosnowcu. Jeśli Polska pokona Kolumbię, to 20 września w ćwierćfinale zmierzy się ze zwycięzcą meczu Anglia – Nigeria na stadionie ŁKS-u.

W fazie grupowej padło 150 goli, co daje średnią 4,16 bramki na spotkanie. W klasyfikacji strzelczyń prowadzi Argentynka Annika Paz (5 goli), za nią jest pięć piłkarek z czterema trafieniami. Półfinały zaplanowano na 23 września. Finał i mecz o trzecie miejsce odbędą się 27 września w Łodzi.

PARY 1/8 FINAŁU: Argentyna – Korea Południowa, Włochy – Chiny, Brazylia – Stany Zjednoczone, Francja – Kanada, Anglia – Nigeria, Hiszpania – Portugalia, Japonia – Korea Północna, Polska – Kolumbia



FOT. PAP

Reprezentacja Polski wygrała wszystkie mecze w grupie A i awansowała do 1/8 finału mistrzostw świata kobiet do lat 20

PIŁKA NOŻNA

Coraz bliżej końca argentyńskiej legendy. Messi pożegna się z kadrą

Jakub Jabłoński

Kariera Leo Messiego zbliża się nieuchronnie do końca. Po finale mistrzostw świata w USA, Kanadzie i Meksyku Argentyńczyk podjął decyzję o rozstaniu z reprezentacją. Federacja potwierdziła, że wyprawi mecz pożegnalny - 6 października.

Pochodzący z Rosario Messi 24 czerwca skończył już 39 lat. Przez wielu uważany za najlepszego piłkarza w historii futbolu nie ukrywa, że prędzej czy później nadejdzie moment zakończenia kariery. Póki co wiedzie jednak spokojne życie w Stanach Zjednoczonych, gdzie błyszczy – mimo wieku – w Interze Miami, a florydzka bryza służy mu jak najbardziej. O wiele bardziej niż Robertowi Lewandowskiemu Chicago, gdzie nasz najlepszy napastnik w ostatnim meczu sprawiał wrażenie piłkarza, który męczy się w tamtejszym – szeroko pojętym – klimacie.

Messi przeszedł tę grę. Nawet najbardziej fanatyczny kibic Cristiano Ronaldo, z którym przez lata rywalizował, to przyzna. Trzy finały mistrzostw świata (jeden wygrany, dwa przegrane), olbrzymia liczba trafień i asyst dla drużyny narodowej oraz przed laty dla Barcelony – to najlepsza wizytówka Lionela. Legendarny Argentyńczyk sięgnął osiem razy po najcenniejszą nagrodę indywidualną od „France Football" – Złotą Piłkę, którą raz, w 2021 roku, zabrał Lewandowskiemu sprzed nosa.

Po finale ostatniego mundialu znakomity piłkarz podjął smutną decyzję dla argentyńskich kibiców: – Definitywnie – to koniec. Messi powiedział basta, jeśli chodzi o występy reprezentacyjne, a jego licznik zatrzymał się na 207 meczach oraz 125 golach. W historii finałów mistrzostw świata został drugim – po Kylianie Mbappé, z którym rywalizował na ostatnim mundialu o miano najlepszego – najskuteczniejszym strzelcem.

Oprócz mistrzostwa świata wywalczonego w 2022 roku, Messi wywalczył z drużyną narodową dwa tytuły Copa America (2021, 2024), złoty medal olimpijski (2008), zwyciężył też m.in. w mistrzostwach świata do lat 20 (2005). Kontrakt z Interem Miami obowiązuje Lionela do końca grudnia 2028 roku.

Z kadrą narodową oficjalnie pożegna się 6 października w meczu towarzyskim z reprezentacją Beninu na stadionie Monumental w Buenos Aires. Konkretna godzina rozpoczęcia tego spotkania jeszcze nie została ustalona.

eprasa.pl b2eb21da54

SPORT

• **Chojniczanka się wzmacnia.** Nowym piłkarzem został obrońca Dawid Szot, który ostatnio grał w Zagłębiu Sosnowiec

PIŁKA NOŻNA

Tomasz Neugebauer: Nie mam sobie nic do zarzucenia jeśli chodzi o profesjonalizm

Rozmowa z Tomaszem Neugebauerem, nowym kapitanem Lechii Gdańsk, który wraca jeszcze do przeszłości, ale też opowiada o sobie i planach na przyszłość.

Paweł Stankiewicz



FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

Tomasz Neugebauer został nowym kapitanem Lechii Gdańsk

Pamiętasz jeszcze czas po meczu w Niecieczy, kiedy Lechia spadła z PKO Ekstraklasy, a w głowie kłębiły się bardzo różne myśli?

Pamiętam, ale nie chcę do tego wracać. Zaczęliśmy nowy sezon i myślę tylko o nim i o awansie do Ekstraklasy. Staram się do tamtej przeszłości nie wracać, bo to nie są przyjemne i fajne wspomnienia. To był jedyny raz w życiu, kiedy tak płakałem po meczu. Emocje wzięły górę. Ten spadek nie powinien się wydarzyć, ale jednak się zdarzył.

Drużyna przeszła przebudowę, odeszła zdecydowana większość zawodników. Też nie paliłeś się do tego, żeby grać w pierwszoligowej Lechii?

Nie mówiłem, że chcę odejść. To też nie zależało ode mnie. Owszem, gdyby przyszła oferta zadowalająca prezesa i powiedział, że się zgadza, to na koniec byłaby to moja decyzja. Od początku starałem się jednak skupić na przygotowaniach i na tym, żeby pomóc drużynie i trenerowi.

Brakowało ofert czy te, które się pojawiały, nie były satysfakcjonujące?

Nie było konkretnych propozycji. Było jakieś zainteresowanie, czy drobne rozmowy, które każdy ma, ale nie doszło nigdy do etapu oficjalnej oferty.

Po spadku musiało dojść od rewolucji kadrowej. Ciężka była sytuacja w szatni w pewnym momencie, kiedy spotykali się w niej nowi piłkarze, juniorzy z akademii, grupka zawodników zostających w Lechii i ci, którzy nie ukrywali niezadowolenia i chcieli odejść?

Raczej nie. Trudniejszy był sam początek, kiedy jeszcze nie było trenera, przyszli zawodnicy z akademii i zaczęliśmy przygotowania z Kevinem Blackwellem. Jak już przyszedł trener Władysław Łupaszko to wszystko zaczęło się normalizować.

Nie utrudniało to pracy na treningach i przygotowań do kolejnych meczów?

Nie odczuwałem tego. Każdy pracuje na siebie i daje sto procent na treningu. Tak do tego podchodziłem. Wszyscy normalnie trenowali.

Byłeś zaskoczony za jakie pieniądze odchodzą z pierwszoligowej Lechii twoi koledzy do innych klubów?

Muszę przyznać, że to co się wydarzyło było ciekawe. Mało jest takich sprzedaży zawodników. Tomas Bobcek był królem strzelców Ekstraklasy, więc było jasne, że odejdzie za duże pieniądze. Tak samo Iwan Żelizko, który był jednym z najlepszych środkowych pomocników w lidze. Spodziewałem się, że te kwoty będą wysokie, ale nie że aż tak bardzo. Myślałem, że będą jednak trochę niższe, ale super, że udało się ich sprzedać aż tak drogo.

Koniec okna transferowego był dla ciebie szczególny, bo awansowałeś na kapitana. To bardziej zaszczyt czy obowiązek?

To na pewno dla mnie szczęście, że wybrała mnie drużyna, a nie trener. To mi pokazało, że nowi zawodnicy widzą to, że staram się im pomagać i robić wszystko ze stuprocentowym zaangażowaniem. Z pewnością wzrosła moja pewność siebie.

Jesteś ambitnym człowiekiem. Marzysz o tym, żeby jako kapitan wrócić z Lechią do PKO Ekstraklasy?

Oczywiście, że tak. Dla mnie to byłoby coś pięknego, żeby jako kapitan awansować z Lechią do Ekstraklasy. Zwłaszcza że leci mi tutaj już piąty rok i zżyłem się z klubem, Gdańskiem i społecznością.

A co po ewentualnym awansie? Wygaśnie twój kontrakt i będziesz chciał odejść czy jednak Lechia to dobry klub do gry w piłkę, a Gdańsk to świetne miejsce do życia?

Nie wiem. Nie zastanawiałem się nad tym, a nie było na razie żadnych rozmów ani propozycji. Za wcześnie na to. Dopiero skończyło się okno transferowe, a prezes i dyrektor sportowy byli zajęci ważniejszymi rzeczami, bo musieli sprowadzać nowych zawodników.

Lechia ma skład, który jest w stanie awansować do PKO Ekstraklasy?

Myślę, że tak, bo jednak przyszli do nas piłkarze jakościowi. Wraz z kolejnymi meczami będziemy wyglądać coraz lepiej pod względem taktycznym i wykonywać to, czego oczekuje trener. Jest wielu nowych zawodników, więc zgrania może nam brakować. Miesiąc to za krótki czas, żeby wszystkich dobrze poznać, gdzie kto lubi dostać piłkę i na którą nogę.

Wrócę jeszcze do poprzedniego sezonu, bo był okres, że krążyły twoje zdjęcia z dopiskami, że imprezujesz w trakcie sezonu. Jak to wyglądało w rzeczywistości?

Nie mam sobie nic do zarzucenia jeśli chodzi o profesjonalizm, podejście do pracy i gry w piłkę nożną. Zawsze robię wszystko, żeby być jak najlepiej przygotowany do meczu. Te zdjęcia, które wyciekły, były sprzed roku i z okresu wolnego, kiedy nie było treningów ani meczów.

W wolnym czasie od rozgrywek i treningów lubisz zwiedzać świat?

Lubimy z moją narzeczoną Laurą pojeździć i pozwiedzać, kiedy jest dłuższa przerwa. Lubimy Włochy, a ostatnio w głowie zapadało nam Como. Z pewnością tam wrócimy.

Twoje najbardziej ekscytujące przeżycie? Lot helikopterem czy coś innego?

Lot helikopterem na Mauritiusie na pewno był ekscytujący. Sam widok wyspy był przepiękny. Pływanie z delfinami też na pewno zostanie ze mną do końca życia. Pierwszy raz widziałem delfiny aż tak blisko.

Za tobą bardzo ważne wydarzenie, bo się zaręczyłeś. Kiedy ślub?

Data jest już ustalona. Wesele będzie w przyszłym roku, po zakończeniu sezonu. Bardzo się cieszymy i już nie możemy się doczekać. Laura bardzo mnie wspiera w życiu i w grze w piłkę. Ślub to będzie piękny moment, żeby zacząć nowy rozdział w życiu.

eprasa.pl b2eb21da54